Opłacone ryczałtowo.
Nr 38. Kraków, dnia 17 września 1922 r. Rok X.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 500 mk., za granicą 1.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Cena numeru: 40 marek

Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.

Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Cena ogłoszeń: 300 mkp. za 1 wiersz petitowy (1 rządek).

Kresy zachodnie i reforma rolna.

Wygasły niedawno strejk robotników rolnych w Wielkopolsce, którego przebieg był w wielu wypadkach burzliwy, zmusza każdego, obserwującego przejawy życia gospodarczego w naszem państwie, do poważnego zastanowienia się. Faktem jest, że strejki rolne są na kresach zachodnich, zwłaszcza w Wielkopolsce, zjawiskiem poniekąd stałem. Powtarzają się one co roku, z tą tylko różnicą, że z każdym rokiem są ostrzejsze, że formy walki strejkujących są coraz bezwzględniejsze i brutalniejsze. Jest to objaw, którym się zająć musi i społeczeństwo i rząd.

Kiedy przed trzema laty, piszący te słowa powrócił z dłuższej wycieczki w Poznańskie, i w rozmowie z politykami z różnych dzielnic dał wyraz przekonaniu, że dzielnica wielkopolska stanowi najpodatniejszy grunt dla rozwoju partji komunistycznej, że w dzielnicy tej bardzo szybko komuniści ujawnią swoją działalność, spotkał się z niedowierzaniem, a nawet z lekceważącem wzruszeniem ramion. Ludzie nie mogli zrozumieć, by w tej dzielnicy, którą przyzwyczaili się uważać za niesłychanie pod względem państwowym wyrobioną, od której miało wyjść odrodzenie całego narodu, wśród ludności, wśród której, jak to pewna część prasy i pewni politycy po całej Polsce bębnili, „duch jest najzdrowszy“, możliwe były tego rodzaju przemiany. A jednak okazało się, że właśnie Wielkopolska już w roku 1920 stała się terenem jawnej agitacji komunistycznej.

Jakie są przyczyny tego znamiennego niezwykle objawu?

Są przyczyny natury politycznej, są — i to najważniejsze — natury gospodarczej.

Wielkopolska trzymaną była przez długi okres czasu w żelaznych karbach rządu pruskiego. Wyrobił się wśród ludności Wielkopolski kult dla silnej władzy państwowej, która, choć nieraz gniecie, daje jednak społeczeństwu bardzo wiele, zwłaszcza w dziedzinie praktycznych życiowych udogodnień. Pierwsze miesiące, a nawet pierwsze lata współżycia Wielkopolski w odrodzonem państwie polskiem, upłynęły pod znakiem dążności polityków tej dzielnicy do odrębności zaboru pruskiego. Stronnictwo, uważające się za jedyne w Wielkopolsce, wyrabiało w prasie i w Sejmie opinję o rzekomej wyższości Poznańskiego nad innemi dzielnicami. Dążności separatystyczne nie znajdowałyby jednak były w masach ludowych Wielkopolski oddźwięku, bo masy te najserdeczniej, najszczerzej pragnęły najściślejszego zespolenia z innemi dzielnicami. Więc też ci, co dążyli do separatyzmu, chcąc na masy oddziałać, podkopywali w sposób brutalny powagę władz centralnych, co zresztą robią do dziś dnia, nie wahając się tak wówczas, jak i dzisiaj, nawet przed zohydzaniem głowy państwa, tem mniej zaś przed poniewieraniem rządu. To musiało wywołać skutki ujemne. W społeczeństwie, przesiąkłem do szpiku kości szacunkiem dla władzy, zaczęto systematycznie podrywać, aż wreszcie podkopano zupełnie wszelki autorytet. Wytworzono w ten sposób grunt, najbardziej podatny do przeciwpaństwowych działań, które mogły się rozwinąć na tle stosunków, pozostawiających w państwie młodem, dopiero się zrastającem, ponadto uwikłanem w ciężką wojnę, rzeczywiście wiele do życzenia. Opanowanie wszystkich posterunków władzy w dzielnicy wielkopolskiej przez zwolenników starego porządku, nie

mających w rzeczywistości oparcia w masach, które, jak wszędzie, tak i w Poznańskiem, po wojnie zbudziły się do nowego życia, z biegiem czasu musiało potęgować coraz bardziej fermenty.

Przedewszystkiem jednak rozsadnikiem fermentu były **stosunki gospodarcze**, mianowicie najwięcej pozostawiający do życzenia **ustrój rolny**. Ze wszystkich dzielnic Polski — Wielkopolska jest tą, w której rozdział ziemi jest najbardziej nienaturalny, w której przedział między bogaczami a skrajną nędzą jest najgłębszy.

Ustrój rolny w Wielkopolsce jest zgoła inny, niż w innych dzielnicach. O ile w Małopolsce wielkie obszary prawie znikły, z wyjątkiem Małopolski wschodniej, o ile w Kongresówce, mimo znacznych obszarów, skupionych w rękach nielicznych jednostek, masa chłopska posiada jednak znaczną część ziemi, **w Wielkopolsce istnieją na wsiach właściwie tylko obszary dworskie i tylko bardzo zamożni chłopi, podczas gdy masa wiejska stanowi proletarjat rolny w całem tego słowa znaczeniu.** Przyjrzyjmy się cyfrom:

W powiecie **inowrocławskim** w gminach, to jest **na wsiach** mieszka razem 28 316 osób. Z tego **18.226** stanowią **Polacy**, resztę Niemcy. **Na obszarach dworskich** zaś znajduje się **19.575 osób.** Oczywiście cyfra ta nie przedstawia cyfry obszarników. Tych jest kilkunastu. Rzesza kilkunastotysięczna to robotnicy rolni, liczniejsi, niż chłopi polscy, posiadający rolę. W powiecie **wągrowieckim** na ogólną ilość ludności wiejskiej, wynoszącą niespełna 28.000, jest **Polaków 18.000**, **na obszarach dworskich** zaś jest **15 i pół tysiąca**. W powiecie **środzkim** na niespełna 21.000 mieszkańców wsi, jest blisko **19.000** Polaków, to jest **polskich chłopów**, liczba ludności **na obszarach dworskich** zaś wynosi **16.832**, w czem właścicieli dóbr jest kilkunastu, gdy resztę stanowią robotnicy rolni. W powiecie **śremskim** na wsiach mieszka niespełna **25.000 polskich chłopów**, gdy **obszary dworskie** mają **14.400 osób**, w czem znowu tylko kilkunastu właścicieli, reszta proletarjat rolny. Ten stosunek jest mniejwięcej w połowie powiatów Wielkopolski. Liczba proletarjatu rolnego jest w nich albo takasama, jak liczba chłopów polskich, posiadających ziemię, albo niewiele mniejsza.

Są to stosunki nienormalne, nie do utrzymania na dłuższą metę.

Że w tych warunkach w życiu gospodarczem wsi w Wielkopolsce rok po roku zachodzą coraz głębsze i poważniejsze wstrząśnienia, to jest to objaw zupełnie naturalny. **Niepodobna wymagać od wielotysięcznych mas, aby stale pracowały na jednostki.** Nie można wymagać od mas, aby spokojnie patrzyły ciągle na to, że w rękach jednostek znajdują się dziesiątki tysięcy morgów ziemi, a dziesiątki tysięcy ludzi ziemi tej nie posiada i musi wszystek swój trud, cały wysiłek żywota poświęcać na to tylko, aby te jednostki mogły mnożyć z roku na rok majątek i opływać we wszystko, podczas gdy wytwarzające ten majątek masy mogą ledwie zaspakajać najprymitywniejsze potrzeby życiowe. Z jednej strony garść uprzywilejowanych bogaczy, z drugiej wielotysięczna masa niewolników. To mogło się utrzymywać wtedy, gdy nad całą ludnością ciążyła łapa najeźdźcy, gdy wysiłek wszystkich skierowanym być musiał ku temu, aby utrzymać polskość, nie zatracić narodowości i ziemi. To wszystko jednak nie może się utrzymać w państwie własnem, w którem obywatele nie potrzebują już bronić narodowości i ziemi przed zachłannością wroga, ale w którem wszyscy mają prawo korzystania z przyrodzonych dóbr i w którem wszyscy powołani są do pracy nad wzmocnieniem państwowej potęgi.

Reforma rolna, którą specjalnie w Wielkopolsce przedstawiano od chwili jej wysunięcia i przedstawia się po dziś dzień jako „zamach na prywatną własność", jako „zbrodnię", zapoznając zupełnie jej olbrzymie państwowe znaczenie, nigdzie nie była i nie jest tak bardzo potrzebna, jak właśnie w Wielkopolsce. Dzielnica ta, mogąca się poszczycić najwyższą rzeczywiście kulturą rolną, dzielnica, w której rolnictwo jest najsprawniejszym warsztatem pracy, nie może rok w rok przechodzić wstrząśnień, tak katastrofalnemi grożących dla całego państwa skutkami, jak strejki rolne w okresie żniw. **Jedynym** zaś **środkiem dla uniknięcia tych wstrząśnień**, dla gospodarki całego państwa niesłychanie szkodliwych, **jest jak najszybsze przeprowadzenie na kresach zachodnich reformy rolnej.** Robotnicy rolni muszą otrzymać własne warsztaty pracy. Masy wielkopolskie, przywiązane do obszarów dworskich, muszą przestać być niewolnikami.

Jest rzeczą rządu zabrać się jak najrychlej do przeprowadzenia reformy rolnej w Wielkopolsce. Tamtejsze masy robotników rolnych muszą nabrać przekonania, że ich dola nareszcie się zmieni, że nareszcie i one zaczną powoli przychodzić do posiadania własnych warsztatów pracy. Wtedy konflikt między obszarami dworskiemi a masami pracowników rolnych zostanie złagodzony, co leży tak w interesie tej dzielnicy, jak i całego państwa.

O co idzie?

Walka wyborcza jest w całej pełni. Jeszcze nigdy wieś polska nie widziała tylu obrońców i tylu nie miała opiekunów, narzucających się jej wszelkiemi sposobami, jak obecnie. Przychodzą panowie, którzy dla chłopa nigdy nie mieli nic więcej, prócz uczucia pogardy i nienawiści, przychodzą zamaskowani wstecznicy, głoszący najradykalniejsze hasła i programy, z poza sutann tarnowskich wikarych, skupionych koło „Ludu Katolickiego", wychylają się rozmaite Maślanki, przychodzą krzykliwi endecy, uważający siebie za jedynych, „patentowanych" patrjotów i wszyscy obiecują chłopom złote góry, szkalując najwybitniejszych przedstawicieli chłopów, bezczeszcząc przywódców ludu, przekonani, że tą drogą dojdą do rozbicia chłopskiej jedności, a temsamem do swego zwycięstwa.

Dlaczego ta wielka robota, na którą wstecznictwo rzuca potworne ilości pieniędzy?

Samo to, że wstecznicy złożyli wielkie kapitały, by przy wyborach przeforsować swoich ludzi, ułatwia odpowiedź. Wstecznicy chcą zwyciężyć, chcą zapomocą rozbicia chłopów przeprowadzić większość swoich posłów, opanować przyszły Sejm i zniweczyć to wszystko, co Sejm ustawodawczy dla ludu zrobił.

Mimo wszystko, co wrogowie ludu opowiadają o Sejmie ustawodawczym, który przez nich został ochrzczony pogardliwie „sejmem analfabetów", Sejm ten zrobił dla ludu bardzo wiele. Uchwalił konstytucję, opartą na najbardziej demokratycznych zasadach, zapewniającą ludowi należne prawa i władzę w państwie. Zniósł wszelkie przywileje, stawiając w konstytucji zasadę, że tylko praca, wiedza i zasługa człowieka, jego rzetelna wartość, daje tytuł do obejmowania stanowisk. Nie urodzenie, nie tytuł rodowy, ale to, co człowiek sam zdobędzie, jest kwalifikacją do piastowania godności państwowych. Oparł państwo na ludzie i uchwalił ustawę o reformie rolnej, gwarantowaną w konstytucji, a zmierzającą do zmiany ustroju rolnego w Polsce tak, by ludność włościańska, by pracujący na roli, mieli własne warsztaty pracy, wystarczające do spokojnego życia. Uwolnił życie gospodarcze od pęt, w jakie je zakuły rządy zaborcze podczas wojny i jakie doktrynerzy socjalistyczni usiłowali utrzymać w odrodzonem państwie polskiem: zniósł kontyngenty, zniósł sekwestr środków żywności, wprowadził wolny handel, dający jedynie możność rozwoju życia gospodarczego.

Wszystko to nie było w smak tym, którzy sobie Polskę wyobrażali po dawnemu, którym się marzyły rządy kontuszowych panów, którzy pragnęli utrzymania stosunków społecznych w postaci niezmienionej, pomimo, że stosunki te zmuszały setki tysięcy ludzi do głodowania, podczas gdy jednostki pławiły się w bogactwach i trwoniły majątek, zdobywany dla nich krwią i potem tysięcy nędzarzy. Dopóki państwo polskie i cała Europa przechodziła dreszcze rewolucyjne, będące naturalnem następstwem wielkiej wojny, dopóki nad Polską wisiało niebezpieczeństwo bolszewickie, dopóty zwolennicy starego porządku milczeli, a nawet godzili się na przyznawanie ludowi praw mu należnych. Dość wspomnieć, że w chwili, gdy armja bolszewicka zbliżała się pod Warszawę, Sejm jednomyślnie uchwalił ustawę o wykonaniu reformy rolnej, którą prawica w najgwałtowniejszy sposób dwa miesiące przedtem zwalczała. Skoro jednak dreszcze rewolucyjne skończyły się, skoro niebezpieczeństwo bolszewickie zostało usunięte, wstecznictwo podniosło głowę i zaczęło znowu w sposób najgwałtowniejszy, występować przeciw temu, co za jego zgodą, w chwili, gdy się panowie bali, zostało w Sejmie uchwalone. Widać to najlepiej po reformie rolnej, którą obszarnicy, nie lękając się już bolszewików, zaczęli podważać, paraliżować i unicestwiać.

O cóż teraz wstecznictwu chodzi?

Chcą uniemożliwić reformę rolną, znieść ustawę, gwarantującą jej wykonanie. Chcą przywrócić przywileje, chcą zmienić konstytucję, ażeby zapewnić nielicznej garstce wysoko urodzonych panowanie nad masami chłopskimi. Cel to wielki i dla tego celu **obszarnicy opodatkowali się po 1.000 mkp. od morga**, byle tylko stworzyć fundusz, zapomocą którego mogliby **rozbić obóz chłopski, rozbicie to wykorzystać i w Sejmie uzyskać większość**, coby im umożliwiło osiągnięcie celów, o jakich wspomnieliśmy wyżej.

Biją przedewszystkiem w ludowców, w Polskie Stronnictwo Ludowe, posługując się oszczerstwami na całe stronnictwo i na jego przywódców. Dlaczego biją właśnie w ludowców? Oto dlatego, że ludowcy stanowią najpotężniejszą polityczną organizację włościańską, bo wiedzą, że ludowcy, którzy wywalczyli prawa dla ludu w Polsce, są zdecydowani bronić tych praw do upadłego. Gdybyśmy byli słabi, gdybyśmy nie przedstawiali dla nich siły, z którą się liczyć trzeba, toby z pewnością w nas nie bili, tak, jak nie biją n. p. w Thuguttowców w Kongresówce, choć Thuguttowcy niejednokrotnie prowadzą politykę bolszewicką.

Bracia Chłopi! Mieliście sposobność przekonać się tak w czasie wojny światowej, jak i w ciągu tych niespełna czterech lat działalności Sejmu Ustawodawczego, kto stał w waszej obronie, kto dla was pracował, kto tworzył Polskę ludową, a więc tą, w której chłopu ma być dobrze. Wiecie dobrze, że pracę tą prowadził Klub posłów ludowych pod przewodem posła Witosa, który się stał wyrazicielem woli mas ludowych w całej prawie Rzeczypospolitej.

Przy nim nam stać, bo gdy staniemy razem i pójdziemy tam, gdzie on nas prowadzi, gdy przy wyborach oddamy głosy solidarnie na kandydatów Polskiego Stronnictwa Ludowego, to zwyciężymy, a zwycięstwo nasze będzie początkiem urzeczywistniania Polski ludowej.

Jan Ogorzały.

Jak najszybciej dać bezrolnym ziemię:

Coraz częściej powtarzają się **kradzieże zboża z pól** i to nietylko dworskich, bo i chłop chłopu zabiera snopami pszenicę, żyto, wykopuje ziemniaki, słowem produkta rolne, a zimową porą znowu kwitnie kradzież drzewa z lasów państwowych czy prywatnych, jaki jest pod ręką.

Wystarczy przeglądnąć rejestr sądowy, a okaże się, że **przeważna część kradzieży leśnych dokonywa się w zimie**, w porze ciepłej zaś zmniejsza się znacznie, o 80%, z czego wynika, że **nie nałogowe złodziejstwo pędzi ludność przyleśną w mróz i śnieg do lasu** za opałem, **lecz** brak tegoż i **niemożność kupienia** w porze właściwej. Tosamo odnosi się i do kradzieży zboża, ziemniaków i t. d.

Wedle obliczeń statystycznych, w zachodniej Europie może ze 100 hektarów roli wyżyć 50 ludzi. W Małopolsce tensam obszar musi wyżywić 102 osoby, mimo, że przeciętnie zbiory z hektara są w Małopolsce dwa razy mniejsze, niż w innych państwach.

Przed wojną ratowało się od śmierci głodowej 330 000 ludzi rokroczną emigracją do Prus, a przeszło 1 miljon (od 1901 do 1910) emigracją do Ameryki; dziś tylko znikomy odsetek znajduje zajęcie we Francji.

W Małopolsce jest gospodarstw poniżej 5 hektarów 80% [illegible] 43% niżej 2 hektarów, 20% do 1 he[illegible] niżej pół hektara (1 hektar=1¾ morgi).

Oto straszliwe cyfry, które w każdem innem społeczeństwie, umiejącem czytać, uniemożliwiłyby te niesłychane bajdy o bogactwach i dostatkach owych 80% ludności wiejskiej, a przeciwnie stanowiłyby akt oskarżenia, że takie stosunki wogóle za[illegible] mogły.

Reforma rolna stanęła na mar[illegible]cie. Gdyby się ja[illegible]t pchnęło naprzód, dzieło to wielkie wymaga dłuższego czasu, tymczasem pomoc natychmiast musi nastąpić.

Jeden widzę sposób prosty, nikogo nie krzywdzący: **Przymusowe wydzierżawienie pewnej części obszarów dworskich między ludność bezrolną na okres 6-letni, na warunkach, przepisanych ustawą o ochronie drobnych dzierżawców**, z tem, że **czynsz dzierżawny ma wynosić**, [illegible] 110 mkp., bo to jest krzywdzące właści[illegible]odpowiednio wyższą kwotę, n. p. cenę targową 1 metra zboża twardego.

Ustawa odnośna jako konieczność państwowa powinna przejść jednogłośnie jeszcze w tym Sejmie, a wszyscy jej przeciwnicy, niech pamiętają, że stają się spólnikami tych, którym [illegible] tylko sznur: albo po[illegible] się, albo [illegible] snopy z cudzego pola [illegible] dzień [illegible], by uchronić od głodowej śmierci siebie i dzieci.

Jan Brodacki.

Głos krwi.

Otrzymaliśmy następujący list:

„Szanowna Redakcjo! Z prawdziwą radością przeczytałem w „Piaście" wiadomość o utworzeniu Związku księży-ludowców. Było to oddawna pragnieniem nietylko mojem, ale i moich przyjaciół księży. Wierzę, że Związek nasz wzrośnie szybko w siły i rozwinie się na wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej. Jest to naturalne następstwo stosunków w odrodzonej Ojczyźnie.

Jesteśmy sami w ogromnej większości synami ludu. Ten głos krwi, o którym wspomniał autor artykułu p. t. „Duchowieństwo w P. S. L." w „Piaście", odzywa się u nas pod sutanną taksamo silnie, jak u tych wszystkich inteligentów, którzy wyszli z pod słomianej strzechy. Idea Polski ludowej tkwi tak głęboko w naszych sercach, jak i w sercach naszych ojców i matek. Diatego też stanowisko pewnej części duchowieństwa, pozostającej pod wpływem jednostek, czy ugrupowań społecznych, nie mogących się pogodzić z nowemi stosunkami, zajęte wobec ruchu ludowego, bolało nas mocno. Jeszcze silniej bolały nas zarzuty, w prasie ludowej spotykane, jakobyśmy wszyscy byli sługami wstecznictwa. Jeden „Piast" przestrzegał skrupulatnie tego, by nie występować przeciw duchowieństwu jako całości. Jeden „Piast", atakując wrogich ludowcom księży, podkreślał stale, że występuje przeciw **pewnym** księżom, przeciw **pewnej części** duchowieństwa. Myśmy to, księża, synowie chłopscy, oceniali doskonale, tembardziej, że wierzyliśmy, iż przyjdzie czas, kiedy nareszcie i my będziemy się mogli jasno przy P. S. L. opowiedzieć. Ten czas nadszedł nareszcie.

Wierzę, że ścisła współpraca duchowieństwa z ludem, zorganizowanym w P. S. L. wyjdzie na dobro państwu i ludowi i stronnictwu ludowemu, które już tak chwalebnie zaznaczyło się w dziejach odrodzonej Ojczyzny. Wierzę, że niezadługo nadejdzie czas, kiedy w „Piaście" będziemy mogli zabierać głos jawnie, otwarcie, nie obawiając się przykrych następstw ze strony naszych przełożonych, co, niestety, dziś jeszcze miało by miejsce.

Piszę te słowa dlatego, że radość serce moje przepełnia. Nie wzywam księży do wstępowania do Związku księży-ludowców, bo wiem, że każdy z nas, chłopskich synów, postąpi tak, jak mu nakazuje sumienie i ten głos krwi, który się u każdego odzywa. Boga tylko proszę, by jak najprędzej ustała waśń pomiędzy politykującymi księżmi a P. S. L. Lud polski jest katolicki i jeżeli co wiarę u niego osłabić może, to działalność tych księży, którzy z ruchem ludowym prowadzą wojnę.

Braciom ludowcom w sutannach i w sukmanach serdeczne pozdrowienia.

Wasz brat i sługa w Chrystusie
X. Jan T.

O pomoc dla księży wikarych.

Stanowisko księży wikarych nie jest dziś do pozazdroszczenia. Wikarzy i ekspozyci przy filjalnych kościołach, bez gruntów, są niesłychanie upośledzeni. Pobory ich są takie, że szkoda poprostu butów, by po nie chodzić. Naogół księża wikarzy cierpią niedostatek, a ekspozyci nie mają się z czego ani wyżywić, ani okryć.

Otrzymaliśmy w ostatnich czasach dużo listów od księży wikarych, skarżących się na rzeczywiście ciężkie położenie, nieraz na nędzę. Jeden z księży ekspozytów z Kongresówki pisze nam, że nie wie, kiedy wybrnie z długów, bo chcąc sprawić sobie bieliznę, sutannę i futro, koniecznie mu do spełniania posług duchowych w zimie potrzebne, musiał się zapożyczyć na blisko miljon marek.

Do zawarcia konkordatu jeszcze daleko, a tymczasem stosunki wymienionych księży są coraz smutniejsze.

Byłoby wskazanem, aby pobory księży wikarych i ekspozytów uregulować na wzór poborów urzędniczych. Byłyby to pobory, odpowiednie do studjów. Księża wikarzy domagają się poborów urzędnika VIII-mej rangi, księża ekspozyci poborów urzędnika VII-mej rangi.

Rząd będzie musiał zająć się uregulowaniem nareszcie tej sprawy. Nie wątpimy, że posłowie naszego stronnictwa pójdą w tym kierunku rządowi na rękę. Stając zawsze w obronie biednych i uciśnionych, stanąć muszą i w obronie księży wikarych i ekspozytów przy tych kościołach, przy których ksiądz nie ma żadnego gruntu.

Stan wyjątkowy w województwie lwowskiem

Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę na stosunki w województwie lwowskiem, które nie dadzą się pogodzić z obowiązującemi w Polsce ustawami. Województwo to stało się od czasu objęcia rządów przez wojewodę Grabowskiego dzielnicą, w której ustawy, dla ludności najważniejsze, nie są wykonywane, o ile się nie podobają pp. urzędnikom wojewódzkim.

Jedną z najważniejszych dla ludności wiejskiej ustaw jest nowela do ustawy o walce z lichwą. Dzięki tej noweli chłopi w całej Polsce mogą nareszcie spokojnie sprzedawać swoje produkta, nie narażając się na konfiskaty, włóczenie po policjach i sądach i na kary za rzekomą lichwę. W województwie lwowskiem ustawy tej jednak nie wprowadzono w życie. Tam endecja, do której należy bardzo znaczna część urzędników, uznała tę ustawę za niepotrzebną i robi co może, aby właśnie teraz chłopom pokazać, jak ich nienawidzi. Karze się dalej chłopów za nieprzestrzeganie cen wytycznych, nęka ich się dalej dlatego, bo w tym paszaliku endeckim wszystko, co się przeciw chłopu skierowuje, jest przez wysokie władze uznane za dobre. Że to wśród ludności wiejskiej, tak polskiej, jak i ruskiej, wywoływać musi rozgoryczenie, to jasne.

Dopóki się nie zmieni gruntownie system rządów w województwie lwowskiem, dopóty w tej dzielnicy będziemy sie musieli liczyć z najrozmaitszemi niespodziankami, które się mogą najszkodliwiej odbić na państwie. Rząd powinien sobie z tego zdawać sprawę.

Chłopi, zapamiętajcie sobie!

Co piszą endecy o chłopach.

Bezczelność endecji przechodzi wszelkie pojęcia. Organ ich, przeznaczony na wieś, „Wieniec i Pszczółka" łasi się do chłopów, schlebia im, pisze szeroko i długo że „jedynymi obrońcami chłopów są endecy". Ci sami ludzie wydają jednak pisma dla miast, a w pismach tych judzą tylko ludność miejską przeciwko chłopom, szkalując chłopów tak, jak to mogą robić tylko ludzie niepoczytalni.

Przytaczaliśmy w „Piaście" artykuły Świętochowskiego, drukowane w naczelnym organie endecji, w „Gazecie Warszawskiej". Przytaczaliśmy już kilkakrotnie kalumnje, jakie o ludowcach i o chłopach wogóle wypisuje krakowski organ endecji, „Goniec Krakowski", który endecy ze zwykłą sobie bezczelnością nazwali „bezpartyjnym dziennikiem ilustrowanym". To pisemko zionie do chłopa jadowitą wprost nienawiścią. W Nrze 251 tego pisma z dnia 14 września b. r., zamieszczono ilustrację, przedstawiającą opasłego chłopa z wielkim brzuchem. Przed chłopem tym klęczy chudzina, mieszkaniec miasta, i ze złożonemi rękami modli się. Pod figurą chłopa jest podpis: „Św. Paskopiast", a obok wiersz zawierający „modlitwę do św. Paskopiasta". W „modlitwie" tej pisze się, że chłopu „brzuch się w pasku już zmieścić nie może", że „chłopu tłuszczem obwisają karki, a skrzynie wielkie rozpychają marki" i t. d.

Ci sami ludzie, którzy to malują i te brednie o chłopie wypisują, siejąc nienawiść w miastach przeciw chłopu, kopiąc między miastem a wsią przepaść szkodliwą i dla miast, i dla ludu, i dla państwa, ci sami ludzie idą na wieś i przedstawiają się za „jedynych obrońców chłopa", ci sami ludzie szkalują Polskie Stronnictwo ludowe, bezczeszczą was samych. Czy wy, bracia chłopi, będziecie milczeć?

Czy będziecie znosić spokojnie tego rodzaju poniewieranie?

Miara cierpliwości już się przebrała!

Gdy przyjdą do was do hyjeny miejskie, które was w pismach swoich, dla miast przeznaczonych, traktują jak ostatnich zbrodniarzy, gdy przyjdą do was po mandaty, pędźcież tę hołotę ze wsi, tak, by im się raz na zawsze na wieś zaglądać odechciało!

Przemiany dra Stefczyka.

Są stworzenia na tym bożym świecie, które co jakiś czas zmieniają skórę. Są, niestety, i politycy, którzy także co jakiś czas, za przykładem onych nierozumnych stworzeń, zmieniają skórę. Odbywa się to nawet w pewnych ściśle określonych odstępach czasu, mianowicie w okresie, który na życie w przyrodzie nie ma wpływu, ale na pewnych osobników, żerujących na polityce, wrażenie wywiera niezmierne, mianowicie w okresie przedwyborczym.

Jest w Polsce p. dr Franciszek Stefczyk. Przed laty był on zwyczajnym profesorem. Dowiedział się z czytania o istnieniu Kas Raiffeisena za granicą. Zaczął pracować nad tem, by instytucję tę wprowadzić i w Małopolsce. Znalazł poparcie u wszystkich, dbających o dobro kraju i ludności. Zaczął działać i działalność jego przyniosła owoce. Kasy Raiffeisena zaczęły w Małopolsce róść.

P. dr Stefczyk miał, zdaje się, w młodości być księdzem. Stąd zawsze skłaniał się ku tym politykom, którzy stali pod skrzydłami duchowieństwa, zwalczającego budzący się do życia ruch ludowy. Kiedy jednak ten ruch, mimo prześladowań, rozwinął się, p. dr Stefczyk, dawno marzący o mandacie poselskim, pewnego dnia nagle.. zmienił skórę. Umarł dr Stefczyk klerykał — narodził się dr Stefczyk ludowiec. I dr Stefczyk w skórze ludowca wszedł do Sejmu lwowskiego.

Podczas wojny światowej, gdy poseł Stefczyk stracił mandat, bo Sejm został rozwiązany, p. dr Stefczyk, ludowiec, pewnego dnia... zmienił skórę. Umarł dr Stefczyk ludowiec — narodził się dr Stefczyk klerykał. Sympatyzował jednak z ludowcami, bo nie chciał palić za sobą mostów. Zawszeć to, powiadają: „wszystko można, lecz z ostrożna“.

Przyszedł krach mocarstw centralnych. Rozpadły się potęgi, które Polskę rozebrały. Wstała do nowego, państwowego życia odrodzona Polska I znowu pewnego pięknego dnia dr Stefczyk klerykał... zmienił skórę. Umarł dr Stefczyk klerykał — odrodził się dr Stefczyk ludowiec.

O tej swojej ostatniej przemianie zawiadomił dr Stefczyk prezesa P. S. L., posła Witosa, listem ze stycznia r. 1919. Akuratnie był to okres wyborczy. Zmiana skóry wydała się prezesowi Witosowi podejrzana. Na list więc dra Stefczyka, zgłaszający ponowne przystąpienie do P. S. L., prezes Witos nie odpowiedział. Czekał, co zrobi dr Stefczyk, gdy nie zostanie przez stronnictwo wysłany do Sejmu.

Podejrzliwość prezesa Witosa okazała się uzasadniona. Dr Stefczyk nie został przez P. S. L. wysunięty na kandydata i do Sejmu nie wszedł. I znowu dr Stefczyk, odrodzony ludowiec... zmienił skórę. Jako prezes Głównego Urzędu Ziemskiego już był klerykałem, ale — ostrożność nie zawadzi! — o tej swojej nowej przemianie oficjalnie prezesa Witosa nie zawiadamiał. Dowodziły tego natomiast jego.. czyny.

Przez jakieś dwa lata był spokój. Skóra polityczna dra Stefczyka to nabierała koloru sutanny ks. Lubelskiego, to Witosowej bluzki.

I znowu przyszedł okres wyborczy. Skóra dra Stefczyka dostała drgawek. Zaczęły się na niej pojawiać plamy. Mieniła się kolorami. Dr Stefczyk czekał, które stronnictwo zaofiaruje mu mandat, bo skóra jego w tym wypadku nabrałaby w pełni koloru tego stronnictwa.

Dr Stefczyk zaczął węszyć. Przekonał się, że ludowcy nie kwapią się do korzystania z jego wypróbowanej w tylu przemianach politycznej gimnastyki. I znowu dr Stefczyk... zmienił skórę: W piśmie z dnia 21 sierpnia b. r., zwróconem do prezesa Witosa, oświadczył dr Franciszek Stefczyk, że „nie uważa się już za członka Polskiego Stronnictwa Ludowego“.

Prezes Witos, otrzymawszy ten list, zdumiał się, bo na wstępie listu pisze mu dr Stefczyk, że „na list swój ze stycznia 1919 r., zgłaszający jego ponowne przystąpienie do P. S. L., nie otrzymał od prezesa Witosa odpowiedzi“. Każdy rozsądnie myślący przyzna, że jeśli nie otrzymał odpowiedzi, iż został do stronnictwa ponownie przyjęty, to widocznie stronnictwo zrezygnowało z przyjęcia go. A jeśli tak, to dr Stefczyk niepotrzebnie zgłasza wystąpienie ze stronnictwa naszego, bo do niego nie należał.

Po kiegoż więc licha ogłasza dr Stefczyk swoje listy o wystąpieniu z P. S. L. w „Ludzie Katolickim“? Nie mamy do p. dra Stefczyka pretensyj, nie zajmowaliśmy się nim od dawna, wiedzieliśmy, że on ludowcem bywa przed wyborami, ale poza tem zawsze idzie z klerykałami, poco więc hałasować?

„Ludowi Katolickiemu“ podarowaliśmy p. Stefczyka w zupełności jeszcze podczas wojny światowej. Nie wątpimy, że w maślankowatem stronnictwie ks. Lubelskiego pan dr Stefczyk stanie się jedną z podpór. Niech tylko „Lud Katolicki“ uważa, bo niewiadomo, czy ta ostatnia zmiana skóry u dra Stefczyka jest naprawdę... ostatnią.

Lista państwowa P. S. L.

W poniedziałek d. 11 b. m. złożona została na ręce generalnego komisarza wyborczego lista państwowa Polskiego Stronnictwa Ludowego do Sejmu i lista państwowa do Senatu. **Obie te listy otrzymały Nr 1.**

Na podstawie przepisów ordynacji wyborczej, listy okręgowe otrzymać mają ten numer, jaki mają należące do tegosamego stronnictwa listy państwowe. Wobec tego **listy okręgowe Polskiego Stronnictwa Ludowego będą mieć w całej Polsce Nr 1.**

Jest to bardzo ważne, bo obecnie znikną niepewności co do numeru list okręgowych. Przy poprzednich wyborach w każdym okręgu listy ludowców miały różne numery. Obecnie **ludowcy w całej Polsce wiedzą, że mają głosować na listę Nr 1 we wszystkich okręgach, bo wszystkie listy P. S. L.** dlatego, że lista państwowa ma numer 1, **mieć będą Nr 1.**

Trzeba to sobie zapamiętać i już dziś przy agitacji uświadamiać ludowców, że mają głosować na listę Nr 1 we wszystkich okręgach.

Ministerstwo reform agrarnych.

Rada ministrów przyjęła onegdaj projekt ustawy, na podstawie której obecny Główny Urząd Ziemski ma być zmieniony na ministerstwo reform agrarnych. Uchwała ta jest następstwem przepisu konstytucji, że przed Sejmem odpowiedzialne są tylko ministerstwa, a nie urzędy. Zamiana Głównego Urzędu Ziemskiego na ministerstwo nie pociągnie za sobą ani reorganizacji tego urzędu, ani zajęcia nowych sił urzędniczych. Różnica będzie tylko ta, że prezes Głównego Urzędu Ziemskiego zostanie ministrem, a wiceprezes wiceministrem. Odpowiedzialność za pracę około postępu reformy rolnej, którą dotychczas faktycznie ponosił minister rolnictwa, aczkolwiek tem się nie zajmował, ponosić będzie minister reform agrarnych.

Rozwój szkolnictwa powszechnego w odrodzonej Polsce.

Jak nam wiadomo, po upadku państw zaborczych, otrzymaliśmy trzy systemy szkolne bez polskich władz szkolnych, przeważnie bez nauczycielstwa. Najlepiej wykwalifikowane siły nauczycielskie i najlepiej zorganizowane było szkolnictwo w byłym zaborze austrjackim, t. j. w Małopolsce. Rząd polski otoczył szkolnictwo powszechne, jak na obecne ciężkie warunki, opieką. Prawie wszystkie stronnictwa sejmowe starały się o rozwój szkolnictwa powszechnego. Specjalnie zaś zajęło się niem Polskie Stronnictwo Ludowe. Jak bardzo ceniło sobie oświatę, widać z tego, że będąc przy władzy i mając możność wyboru tek — zatrzymało dla siebie tekę oświaty. Później po uchwaleniu konstytucji czyniono różne zakusy, aby szkołę oddać pod wpływy jednostek, często wrogo usposobionych dla tejże szkoły. Ale znów Polskie Stronnictwo Ludowe nie dopuściło do tego. Przypominamy sobie wspaniałą mowę, wygłoszoną w Sejmie w obronie szkoły powszechnej przez posła dra Kiernika. Polskiemu Stronnictwu Ludowemu i jemu w głównej mierze zawdzięczać należy, że otrzymaliśmy jednolitą 7-klasową szkołę powszechną.

Po trzech latach pracy osiągnęliśmy bardzo poważne rezultaty.

Konstytucja, uchwalona 17/III 1921 r., zapewnia rozwój szkolnictwu i daje dowód, że postąpiliśmy naprzód, uwalniając szkołę powszechną od waśni religijnych, partyjnych i narodowościowych.

Twórcy szkoły powszechnej, znając stosunki w Sejmie i w społeczeństwie, uchwalili jednolitą szkołę powszechną, dlatego, bo obawiali się, aby inna nie zachwiała podwalinami naszego młodego państwa.

Mamy więc w naszej kochanej Ojczyźnie bezpłatną, obowiązkową naukę; uczą się w niej razem dzieci wszystkich stanów, narodowości i wyznań. Jeżeli rozchodzi się o to, że okres 7-letni jest za długi dla ucznia szkoły powszechnej, to podam dla ilustracji okresy nauczania w innych państwach. I tak w Austrji i Francji uczęszczają dzieci do szkoły przez 8 lat, w Anglji i Prusach przez 9 lat, a u nas przez 7 lat. Jeżeli uwzględnimy to, że u nas dziecko przez ten czas bywa czasem gościem w szkole, a nadto pomaga ono rodzicom w pracy, ponieważ należymy do narodów uboższych, gdy tymczasem w państwach wyżej wymienionych dziecko przez ten czas pozostaje wyłącznie pod wpływem szkoły, to przyjdziemy do przekonania, że tam osiągnięto zupełnie inne rezultaty. Nadto w wyżej wymienionych państwach rok szkolny trwa dłużej, bo od 46 do 48 tygodni, gdy tymczasem u nas tylko 42 tygodnie. Nic dziwnego, że ci, którzy badali szkolnictwo n. p. w Anglji oświadczają, że jeszcze nam daleko do tego, co tam osiągnięto.

Szkolnictwo powszechne, a szczególnie po wsiach, musi w wielu wypadkach zwalczać przesąd, który zakorzenił się u chłopów, a którzy oświadczają, że jeżeli dziecko umie czytać i pisać, to mu już wystarczy. Stąd też w I., II. i III. klasie frekwencja dość dobra; na wyższych stopniach, gdzie odbywa się właściwa nauka, coraz bardziej słabnie.

Idźmy dalej do organizacji szkół. Obecnie w Polsce mamy około 20.000 szkół różnego typu. Liczba szkół wzrosła i to dość znacznie, a w latach 1918/19, 1919/20 wzrosła o 10·2% — liczba zaś nauczycieli wzrosła zaledwie o 4·7%. Uczniów w tym czasie przybyło do szkoły powszechnej o 25% więcej. Jeżeli przyjrzymy się bliżej szkolnictwu, to zobaczymy, że najniższych szkół, bo szkół o jednym nauczycielu, mamy aż 76%. Jak nauka w takiej szkole wygląda i jakie rezultaty można osiągnąć, to sobie łatwo każdy wyobrazi.

Pójdźmy do dalszej bolączki szkolnictwa, a mianowicie do lokali. Sama Warszawa na 600 klas, wynajmuje ponad 400, a cóż dopiero jest po małych miasteczkach i wsiach. Prawie wszystkie budynki szkolne we wschodniej Małopolsce uległy zupełnemu zniszczeniu, w Królestwie Polskiem ich nie było i niema. Najlepiej pod tym względem przedstawia się Poznańskie. Jeżeli budynek uległ zniszczeniu, lub go nie było i niema, to nauka odbywa się w domach od gospodarzy na wsi wynajętych. W tak marnej dziurze, często zamienionej ze stajni, ciemnej, o jednem oknie, uczy nauczyciel w Małopolsce przeciętnie 62 dzieci, w Królestwie Polskiem 56 dzieci, a w Poznańskiem 85 dzieci. Nic też dziwnego, że po wsiach w takiej szkole, tak wiele ludzi już w młodości traci siłę wzroku, a większość dzieci coraz bardziej karłowacieje.

Światlejsze nauczycielstwo rozrzucone po wsiach zdala od miejsc kultury, opuszcza szeregi nauczycielskie i szuka chleba w innych, rentowniejszych zawodach. Nic też dziwnego, że ukwalifikowanych sił nauczycielskich jest zaledwie 28% ogółu nauczycielstwa. Reszta, a szczególnie na kresach, to ludzie, którzy na gwałt sami zaczęli się uczyć, aby mogli drugich uczyć. Ale rząd z braku ukwalifikowanych i tym polecił nieść kaganiec oświaty. Jak kto może, tak orze!! — Ubytek nauczycielstwa jest zastraszający, bo zaledwie pokrywa go roczny przyrost, a gdzież wzrost szkół?! Tutaj już nie rząd, ale całe społeczeństwo we własnym interesie powinno iść na rękę nauczycielstwu, aby go nie zrażać, lecz owszem mu dopomóc i przez to do zawodu nauczycielskiego zachęcić. Rząd również powinien pamiętać o tem, że im będzie miał światlejszych obywateli, tem i praca z takimi ludźmi będzie łatwiejszą, mniej będzie wydawał na utrzymanie policji, oraz na wojsko, bo rozumny obywatel za dzień więcej zrobi dla Ojczyzny, niż ciemny za całe życie.

Stanisław Stachnik.

Targi lwowskie.

W ubiegłym tygodniu otwarto we Lwowie drugą z rzędu wystawę naszego dorobku przemysłowego pod nazwą Targi lwowskie. Przedstawiają się one bardzo dobrze. Z wystawionych przedmiotów widać, że produkcja polska w ciągu ubiegłego roku niezwykle się wzmogła, że wytwarzamy dziś w Polsce o wiele więcej rzeczy, niż przed rokiem, co nas uwalnia od sprowadzania z zagranicy całego szeregu towarów. Na targi przybyła specjalna misja gospodarcza francuska, misja szwajcarska i rumuńska. Kupcy zagraniczni poczynili bardzo duże zamówienia. Targi lwowskie stają się już poniekąd instytucją, która rok w rok będzie wystawą polskiej produkcji przemysłowej.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby wystawy tego rodzaju zwiedzali jak najliczniej włościanie. Dotąd, niestety, liczba włościan, zwiedzających targi, była za mała. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku odbędą się na Targi lwowskie wycieczki światlejszych włościan z całej Polski.

List z Ameryki.

Głębowiczanie w Detroit do swojaków.

Detroit, Mich. 7-2-22.

Kochani Rodacy! Niezmierną radością napełniła nas wiadomość od Was, że pomimo tak ciężkich chwil, jakie przeżyliście w czasie kilkuletniej wojny, nie opuściliście bezradnie rąk, lecz z całym zapałem zabraliście się do pracy nad zorganizowaniem i doprowadzeniem do dobrego stanu naszej straży ogniowej.

Nie chcemy się rozwodzić nad ważnością i koniecznością istnienia takiej straży w każdej gminie, boć przecież sami najlepiej zdajecie sobie sprawę z tego, że w czasach pokoju naszym największym wrogiem jest pożar, a walka z nim jest wszystkich obywateli świętym obowiązkiem. To też, aby Wam w tej trudnej pracy nad doprowadzeniem przyrządów pożarnych do zadowalającego stanu przyjść z pomocą, z największą ochotą złożyliśmy na ten cel datki, jak wskazuje poniżej umieszczony wykaz. O ważności i nieoszacowanych wprost skutkach istnienia straży pożarnej przekonaliśmy się dopiero tu, w Ameryce, gdzie straż ogniowa należy do najlepiej zorganizowanych i w najlepsze przyrządy wyposażonych organizacyj; to też każdy pożar w kilku minutach jest tu z łatwością stłumiony, a szkody przez pożar wyrządzone są bardzo małe.

Na poprawę sikawek straży pożarnej w Głębowicach złożyli Głębowiczanie, zamieszkali w Detroit, Mich., następujące kwoty:

Bartłomiej Babiarczyk, Franc. Kuwik, Adam Górkiewicz, Izydor Żabiński, Teofil Sala i Wład. Mitoraj po 5 dolarów; Antoni Kuwik 4 dol.; Stefanja Wandor 3 dol.; Antoni Mikuła, Jakób Gągała, Józef Szostak, Rozalja Żabińska, Jan Ochmański, Leon Michalak, Władysław Górkiewicz, Franc. Olejarz, Stan. Bury, Jan Leki i Waw. Płonka po 2 dolary; Jós. Zybiora, Anna Bogunia, Aniela Żabińska, Józef Wnętrzak, Franciszek Uroda, Ludwik Slam, Karol Piwowarski, Wojciech Wętrzak, Teofil Mitoraj, Jan Wandor, Franc. Niedziela, Wojciech Kwiatek, Ignacy Niedziela, Paweł Smaza, Winc. Solak. Sebastian Pawlica, Aloizy Tomczyk, Franc. Heath, Marja Kuwik, Michał Mikuła i J. Smutek po 1 dolarze; razem 80 dolarów.

Szczęść Boże straży pożarnej!

B. Babiarczyk.

Ważne dla rolników.

Wojskowość kupuje zboże wprost od rolników.

Ministerstwo spraw wojskowych zarządziło, by potrzebne dla wojska na rok gospodarczy 1922/23 wszelkiego rodzaju **zboża zakupować wprost od producentów rolnych tak dużych, jak i małych.**

W wykonaniu powyższego ogłaszam, że **producenci, którzy mają do zbycia zboże, będą mogli sprzedać je wojskowości wprost od ręki** na bardzo dogodnych warunkach (zapłata natychmiastowa) w ilości jednak nie mniejszej, jak 100 kg jednego gatunku zboża.

Bliższe warunki kupna, jak i udogodnienia, przysługujące producentom, zostaną przez odnośne władze gospodarcze podane w najkrótszym czasie do ogólnej wiadomości.

Rozporządzenie powyższe ogłasza się celem powstrzymania rolników od sprzedaży zboża pośrednikom, którzy swą działalnością podbijają tylko ceny.

Szefostwo intendentury O. K. V.

Niezbędna książeczka.

Wybory, które mają się odbyć 5 listopada do Sejmu, a 12 listopada do Senatu, zadecydują o losach państwa i każdego z obywateli na dłuższe lata. Jest rzeczą konieczną, by każdy obywatel-wyborca: 1) znał prawa które mu przysługują w czasie wyborów na podstawie ordynacji wyborczej, by nie dać ich sobie odebrać, 2) znał stronnictwa (partje), ich programy, dotychczasową działalność i zamierzenia, by móc osądzić rozumnie i sumiennie, komu oddać swój głos, komu zawierzyć los państwa, swój i swoich dzieci.

Świeżo ukazała się książeczka, która w sposób jasny, a bezstronny poucza o obu tych rzeczach. Tytuł jej: „Los twój w twoich rękach, czyli jakie prawa przysługują wyborcom na podstawie ordynacji wyborczej" (napisał *Maciej Rola*). Treść książki jest następująca: Rozdział I: Władza należy do ciebie. Rozdział II: Jakie mamy stronnictwa i co o nich wiedzieć należy. Rozdział III: Ordynacja wyborcza do Sejmu. Rozdział IV: Ordynacja wyborcza do Senatu. Dodatek: Kalendarzyk wyborczy.

Książeczka ta powinna się znaleźć w każdym domu na wsi, w rękach każdego obywatela! Cena jej bardzo niska, bo wynosi zaledwie 100 mkp. Zamawiać ją można w administracji „Piasta", Kraków, Mały Rynek 4 — najlepiej zbiorowo większą ilość egzemplarzy. Przesyłka kosztuje przy 100 egzemplarzach 350 mkp. (za porto, opakowanie).

Radzimy spieszyć się z zamówieniem, bo książeczka jest rozchwytywana.

Chłop złączony — wiesz co znaczy ? Jest to śmierć dla rozbijaczy.

Sprawy polskie.

Nasza granica wschodnia została nareszcie ostatecznie ustaloną. Obie komisje, sowiecka i polska, uzgodniły 5 września b. r. swoje stanowisko co do reszty punktów spornych. Słupy graniczne już powbijano na całej przestrzeni od Dźwiny do Dniestru.

Nie ustaloną mamy jeszcze granicę na Górnym Śląsku. Granicę tę obecnie się wytycza. Rząd niemiecki stoi na stanowisku, że wyznaczona przez Ligę Narodów linja rozdzielająca jest ostateczną linją graniczna, rząd polski zaś twierdzi, że jest to tylko linja wytyczna dla ostatecznego ustalenia granicy. — Rzeczywiście linja, wyznaczona przez Ligę Narodów, biegnie w ten sposób, że nie da się pomyśleć utrzymanie jej na stałe. Tak n. p. przyznano Niemcom szyb węglowy, którego pola węglowe znajdują się w dziewięciu dziesiątych na terytorjum polskiem, więc i szyb powinien przypaść Polsce. Miasto Bytom okala linja graniczna z trzech stron w odległości 3 klm. od rynku. To także jest nie do utrzymania. Czy komisja graniczna, na której czele stoi przedstawiciel Ligi Narodów, uzna stanowisko polskie, w tej chwili niewiadomo.

Nie ustalony ostatecznie jest też skrawek naszej północno-wschodniej granicy, mianowicie na pasie neutralnym pomiędzy Wileńszczyzną a Litwą kowieńską. Litwini postarali się o to, że przedstawiciel Ligi Narodów, Francuz, nazwiskiem Chardigny, który z ramienia Ligi był na Wileńszczyźnie, złożył znowu raport Lidze Narodów, domagając się przyłączenia Wilna do Litwy kowieńskiej. Rzecz charakterystyczna, że nie kto inny, a Francuz robi Polsce takie wstręty w sprawie Wileńszczyzny, o której losie zadecydowała sama wileńska ludność. Zdaje się, że pisaniny p. Chardignego pozostaną bez echa, skoro Liga Narodów wysłała już delegata, mającego za zadanie zbadać ów pas neutralny i przygotować ostateczne wytyczenie granicy na tym terenie między Polską a Litwą kowieńską.

Na Górnym Śląsku, przyznanym Polsce, przyszło w ubiegłym tygodniu do poważnych rozruchów. Przyczyną ich były sprawy finansowe. Liga Narodów, rozstrzygając spór o Górny Śląsk, orzekła, że ma tam kursować waluta niemiecka. Rząd niemiecki zobowiązał się tak działać, by banki niemieckie mogły zaopatrywać ludność przyznanego Polsce Górnego Śląska w marki niemieckie. Tymczasem w ubiegłym tygodniu nagle tych marek niemieckich zabrakło. Niemcy tłomaczyli to tem, że kurs marki niemieckiej bardzo się obniżył. Zdaje się jednak, że pozątem na ten brak wpłynęło także wrogie Polsce stanowisko banków niemieckich, które przez wywołanie przesilenia finansowego przysporzyły Polsce kłopotu. Rząd polski wysłał na Górny Śląsk potrzebną ilość marek polskich. Prawdopodobnie skutek tego przesilenia będzie ten, że marka polska zacznie tam powoli wypierać markę niemiecką.

Stosunki na przyznanej Niemcom części Górnego Śląska są dla ludności polskiej wręcz okropne. Niemcy wszelkiemi siłami zmierzają do wytępienia tam polskości. Przy załatwianiu administracyjnych zagadnień po przejęciu tej części Górnego Śląska, rząd pruski udowodnił znowu, że się nie pozbył krzyżackich metod: fałszu i krętactwa. Przed plebiscytem uroczyście przyrzekł był Górnemu Śląskowi autonomję. Z chwilą, kiedy przejął przyznaną Niemcom część Górnego Śląska, zapomniał o obietnicy i zarządził głosowanie w sprawie autonomji. Użył oczywiście wszelkich środków, aby głosowanie wypadło przeciw autonomji, a za połączeniem z Prusami. Tak się też stało. Polacy musieli albo uciekać, albo nie głosowali, albo pod terorem w obawie o życie, głosowali za przynależnością Śląska do Prus. Prasa niemiecka rozdmuchała to jako dowód, iż Śląsk był rdzennie niemieckim i takim pozostał.

Dnia 7 września przybyła do Gdańska pierwsza część floty angielskiej. Niemcy przypuszczali, że flota angielska zaakcentuje, że jest gościem nie Polski, tylko wolnego miasta Gdańska. Tymczasem admirał angielski, zaraz po przybyciu, złożył wizytę komisarzowi Rzeczypospolitej polskiej, a następnie komendantowi wojennej floty polskiej, zaznaczając przez to namacalnie, że flota angielska składa wizytę Polsce.

Wobec skandalicznego postępowania Niemców gdańskich, rząd polski postanowił wybudować polski port handlowy w Gdyni. Budowa tego portu obliczona na lat kilka, posuwa się szybko naprzód. Obecnie rząd wyasygnował znowu większe kwoty, tak, że roboty nie będą do zimy przerwane. Już w przyszłym roku będą mogły nawet wielkie okręty zawijać do portu w Gdyni.

Przegląd polityczny.

Uwaga całego świata skupia się obecnie

na wybrzeżach Małej Azji,

gdzie rozegrały się w ubiegłym tygodniu wypadki, na pozór drobne, a jednak niezmiernej wagi. Jak donieśliśmy, wybuchła tam nanowo wojna grecko-turecka. Podamy pokrótce jej przyczyny. Wojnę tą wywołała Anglja, nakłaniając Grecję do wystąpienia przeciw Turcji. Dzięki Anglji i sprytowi greckiego męża stanu, Venizelosa, Grecja dostała cały szereg wysp na morzu Egejskiem i dostała Smyrnę w Małej Azji, oraz odpowiedni obszar koło Smyrny. Anglja dążyła do tego, by państwo tureckie jak najbardziej okroić i by mogła sama zawładnąć Konstantynopolem, o którym Napoleon powiedział, że jest „kluczem świata“, Anglja chce mieć w rękach wszystkie większe porty i cieśniny. Tymczasem Turcy, popierani przez Francję, zrobili Anglji niespodziankę. Wyruszyli przeciw wojskom greckim i sprali Greków w pięciodniowej bitwie, w której zabrali 50.000 do niewoli, resztę rozbili. **Naczelny wódz Greków**, generał Trikupis, **dostał się razem ze sztabem do niewoli.** Klęska ta wywołała równie wielkie wrażenie w Atenach, jak w Londynie. W Grecji zrozumiano, że wojna była niepotrzebną i że nie zawsze się opłaca stać na usługach Anglji. W Londynie przekonano się, że **plany zawładnięcia przez Anglję Konstantynopolem i rozbicia świata muzułmańskiego, upadły.** Klęska Greków, poniesiona w Małej Azji, jest klęską dyplomacji angielskiej i klęską polityki wschodniej Lloyd George'a, prowadzonej od kilku lat. Skutki tej klęski odbiją się w komisji dla odszkodowań i wogóle na dalszym stosunku Anglji do Francji, bo dzisiaj **rząd angielski musi się starać o to, by Francja nie odmówiła mu poparcia w postępowaniu na wscho-**

łzie. Dla prezydenta ministrów francuskich, Poincarego, który miał tyle przykrości z powodu stanowiska Lloyd George'a wobec Niemców, nadszedł teraz moment odwetu. Może być, że Anglicy, przekonawszy się, iż polityka Lloyd George'a na wschodzie opartą była na błędnych przesłankach i poniosła klęskę, zastanowią się także nad polityką Lloyd George'a w stosunku do Niemców, bo zachodzi obawa, że dalsze forytowanie Niemców może się zemścić na całej Europie tak, jak się zemściło forytowanie Grecji na niej samej i na Anglji. Trzeba stwierdzić, że zwycięstwo Turków przywróciło państwu tureckiemu należny autorytet w stosunkach międzynarodowych, wzmocniło powagę sułtana jako władcy mahometan, z czem Anglja musi się bardzo liczyć, bo kolonje angielskie są w ogromnej liczbie zamieszkane przez mahometan.

Sprawa Austrji

nie została jeszcze ostatecznie załatwioną. Zajmowała się nią Liga Narodów, instytucja, która dziś staje się coraz bardziej zbyteczną. Nie wynalazła ratunku dla Austrji i z pewnością go nie znajdzie. Pomysł dania Austrji pomocy finansowej, a roztoczenia nad nią kontroli, obsadzenia jej przez międzynarodową żandarmerję, może chwilowo pomóc, faktycznie jednak Austrja musi się złączyć ściśle z jednym ze sąsiadów, bo sama nie jest w stanie się wyżywić. Z Czechami złączyć się nie może, bo w takim razie Czecho-Słowacja miałaby większość niemiecką, z Włochami nie, bo do tego nie dopuściłyby Czechy i Jugosławja, z Jugosławją nie, bo do tego nie dopuściłyby Włochy. Pozostaje jedynie połączenie się z Węgrami, ale to mała koalicja uważa za wykluczone. Pomysł rozbioru Austrji nietylko został zaniechany, ale przeciwnie, dyplomacja doszła do przekonania, że niezawisła Austrja musi istnieć w interesie pokoju Europy.

W Czechosłowacji

potęguje się z każdym dniem przesilenie gospodarcze. Przemysł metalurgiczny i włókienniczy stanął prawie zupełnie. Liczba **bezrobotnych** dosięga obecnie **400.000 osób**, z pośród których najciężej dotknięci są Polacy, gdyż przy wypłacie zapomóg dla bezrobotnych nie są uwzględniani, a z fabryk wydalani są w pierwszym rzędzie. Powodem przesilenia jest nienaturalny wzrost kursu czeskiej korony, niczem nieusprawiedliwiony. Wskutek tego kursu Czesi nic nie mogą sprzedawać za granicę, bo wszystko jest za drogie. Wewnątrz zaś, w kraju, wysoki kurs korony nie przyniósł obniżenia cen, wskutek czego drożyzna daje się Czechom ostro we znaki.

W Niemczech

przemysł rozwija się świetnie. Rząd niemiecki uzyskał teraz u koalicji kredyt, mianowicie zamiast teraz zapłacić ratę kontrybucyjną, dał weksel na sześć miesięcy. Za sześć miesięcy powtórzą się znowu targi, bo Niemcy płacić nie chcą. Oni myślą nie o zapłacie i odszkodowaniu, tylko o odwecie na Francji. Idea monarchiczna w Niemczech rośnie. Na zjeździe katolickim w Monachium kardynał Faulhaber wniósł rezolucję, którą uchwalono, protestującą ni mniej ni więcej, tylko przeciw temu, że konferencja pokojowa nie przywróciła państwa kościelnego. Wywołało to we Włoszech niezwykłe wzburzenie. Niemcom chodziło widocznie o poparcie Watykanu w ich sporze z koalicją o odszkodowanie.

W Watykanie

tymczasem dzieją się rzeczy dość ciekawe. Odgrywa tam ogromną rolę prałat, nazwiskiem Komarnickij. Jest to wychrzta, żyd z Bobrujska, litwak. Wkręcił się do Watykanu jako „specjalista w zagadnieniach wschodniej Europy“, szedł razem z metropolitą Szeptyckim i olśnił starych kardynałów myślą nawrócenia prawosławnej Rosji przy pomocy Ukraińców i Niemców. On to był twórcą układu watykańskiego z Cziczerinem. Nad tym układem pracował żyd Worowski razem z kardynałem Gasparim. Cały ten układ spalił na panewce, bo sowiety oczywiście go nie dotrzymały. Zdawałoby się więc, że prałat Komarnickij skompromitował się należycie i że przestanie odgrywać w Watykanie rolę. Tymczasem pisma włoskie donoszą, że prałat Komarnickij otrzymał obecnie najważniejszą sprawę do załatwienia, mianowicie **powierzono mu układy w sprawie mandatu** palestyńskiego, to jest w sprawie **Grobu Chrystusowego**, który obecnie znajduje się w rękach żydów. A więc układy o Grób Chrystusowy prowadzić będzie z żydowskimi zwierzchnikami Palestyny, Samuelem i Weizmanem, oraz z politykami angielskimi, wychrzta jako reprezentant Watykanu. Bądź co bądź ciekawe to sprawy. Pisze o nich szeroko prasa włoska.

W ubiegłym tygodniu obchodziła

Brazylja setną rocznicę uzyskania niepodległości.

Brazylja była przez wieki pod jarzmem portugalskiem. Wydobyła się z pod tego jarzma 7 września 1822 r. Jako republika osiągnęła szybko wysoki stopień rozwoju i dziś zajmuje w świecie poważne stanowisko. W stosunku do Polski Brazylja odnosiła się zawsze życzliwie. Jeszcze w czasie wojny światowej uznała narodowość polską oraz prawo Polski do niepodległości. Naczelnik Piłsudski przesłał obecnemu prezydentowi Brazylji order Białego Orła.

Kronika rolnicza.

Ceny zboża przeszły w ubiegłym tygodniu silne wahania. Z powodu chwilowego braku na targach poszły ceny pszenicy zwłaszcza w górę. W ostatnich dniach jednak ceny te znacznie się obniżyły. Dnia 12-go września płacono za 100 kg żyta 16.000 mkp. Pszenicy na targach jeszcze niema. Wobec urodzaju zanosi się na znaczne obniżenie cen zboża.

Hodowcy drobiu, zamierzający brać udział w wystawie drobiu, która się odbędzie w Warszawie, proszeni są o możliwie szybkie nadesłanie deklaracji, że w wystawie wezmą udział. Deklaracje należy posyłać pod adresem: Wystawa drobiu, Warszawa, ul. Kopernika l. 30.

Zbiory tegoroczne wypadną naogół znacznie lepiej, niż zeszłoroczne, i to nietylko dlatego, że przestrzeń ziemi uprawnej zwiększyła się w tym roku bardzo silnie. Z obliczeń dotychczasowych wynika, że w roku bieżącym będziemy mieli pszenicy i żyta o przeszło 100.000 wagonów więcej, niż w roku ubiegłym. Zbiór pszenicy zwiększył się o blisko dwa miljony cetnarów, zbiór żyta zaś o przeszło $8^1/_2$ miliona cetnarów. Żyta i pszenicy bedzie Polska miała na

wywóz blisko 100.000 wagonów. Jęczmienia będzie na wywóz blisko 15.000 wagonów, owsa przeszło 56.000 wagonów. Produkcja ziemniaków będzie w tym roku większa o przeszło 230.000 wagonów. Według przewidywań ministerstwa rolnictwa Polska będzie miała na wywóz przeszło 230.000 wagonów ziemniaków.

Wybory kandydatów P. S. L.

Z Zarządu Okręgowego P. S. L. w Krakowie otrzymaliśmy następujące zawiadomienie:

W myśl przepisów statutu i stosownie do ogłoszonych w „Piaście" zapowiedzi odbywają się obecnie w powiatach województwa krakowskiego zebrania delegatów gminnych organizacji P. S. L. dla wyboru kandydatów na posłów do Sejmu. Zgromadzeniom przewodniczy delegat Zarządu Okręgowego P. S. L. Na każdem zebraniu obecny jest także przedstawiciel Zarządu Głównego. Głosowania odbywają się ściśle wedle przepisów statutu, to znaczy głosują tylko upełnomocnieni delegaci gminnych Kół P. S. L. Zanim „Piast" ogłosi szczegółowe sprawozdania, podajemy wyniki zebrań, odbytych dla wyboru kandydatów do dnia 12 września włącznie:

W Żywcu odbyło się zebranie delegatów dnia 8 b. m. Na kandydatów wybrani zostali: p. **Barcik** (42 głosy), p. **Michulec** (38 głosów). Obaj są rolnikami.

W Oświęcimiu odbyło się zebranie dnia 9 b. m. Na kandydatów wybrani zostali: p. Władysław **Boruch**, nauczyciel, za którym oświadczyło się 39 gmin, oraz naczelnik gminy, p. **Spuła**, rolnik (29 głosów).

W Miechowie odbyło się zebranie dnia 10 b. m. Wybrani zostali: dotychczasowy poseł, p. **Gawlikowski**, dyrektor szkoły rolniczej (136 głosów), oraz p. **Blitek**, gospodarz z ziemi proszowskiej (123 głosy).

W Myślenicach odbyło się zebranie 11 b. m. Wybrani zostali: p. Wawrzyniec **Wojdyła**, rolnik, który był już posłem do Sejmu Ustawodawczego (134 głosy), oraz p. **Wierszler** (117 głosów).

W Nowym Sączu odbyło się zebranie 12 b. m. Reprezentowanych było 138 gmin przez przeszło 430 delegatów. Przez aklamację desygnowano na kandydata obecnego posła, **Narcyza Potoczka**. Ponadto otrzymali: p. **Słaby**, gospodarz, 130 głosów, oraz p. **Bodziony**, kierownik szkoły, 117 głosów.

Gorlice. Zebranie odbyło się dnia 12 września. Na kandydatów wybrani zostali: p. Antoni **Grądalski**, rolnik z Kobylanki (38 głosów), p. Władysław **Długosz**, b. poseł do parlamentu i b. minister (34 głosy).

Tarnów. Zebranie delegatów odbyło się dnia 4 września. Na kandydata wybrano przez aklamację dotychczasowego posła, prez. Wincentego **Witosa**. Ponadto otrzymali: dr **Janiga**, adwokat z Tuchowa, 38 głosów, p. Filip **Włodek** z Łękawicy 37 głosów.

Układ listy należy do Zarządu Okręgowego i podlega zatwierdzeniu Zarządu Głównego P. S. L.

Za Zarząd Okr. P. S. L. w Krakowie: *L. Rączkowski*, prezes.

Siła ludu jest w organizacji. Każdy ludowiec powinien należeć do Koła ludowego w gminie. Gdzie tego Koła nie ma, powinien je założyć.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 17 września: Stygmunta św.; poniedziałek, 18 września: Józefa w.; wtorek, 19 września: Januarjusza b. m.; środa, 20 września: Eustachy m.; czwartek, 21 września: Mateusza ap.; piątek, 22 września: Tomasza b. m.; sobota, 23 września: Tekli p. m.; niedziela, 24 września: Władysława.

Naczelnik państwa wyjechał dnia 12 b. m. do Rumunji. Dnia 13 zatrzymał się Naczelnik przez cały dzień we Lwowie, gdzie zwiedził Targi lwowskie. W Rumunji przyjmowano Naczelnika Piłsudskiego wedle ceremonjału, używanego w przyjmowaniu głów koronowanych.

Poseł bułgarski w Warszawie, p. Daniel Baczwarow został odwołany i w najbliższych dniach opuszcza nasz kraj. P. Baczwarow jest rzetelnym przyjacielem naszego narodu i naszego stronnictwa. Nawiązał on serdeczne nici przyjaźni z szeregiem naszych posłów. Zabiegał usilnie około doprowadzenia do zbliżenia gospodarczego pomiędzy Bułgarją a Polską. W tym względzie, niestety, nie znalazł należytego zrozumienia ani u rządu, ani u czynników interesowanych. Następcą p. Baczwarowa ma być albo obecny minister rolnictwa w Bułgarji, Obow, albo zięć Stambulińskiego, Bogadżyjew.

Liczba Polaków, zamieszkujących państwo polskie, oceniana była zwykle na blisko 30 miljonów. Przeprowadzony w ubiegłym roku spis ludności wykazał jednak, że obliczenia te były za wysokie. Na ziemiach Polski mieszka obecnie około 19 miljonów Polaków, gdy liczba obcych narodowości przechodzi 8 miljonów. Polacy stanowią w Rzeczypospolitej 70 procent. Nasuwa to poważne myśli, zwłaszcza, gdy się zważy, że obce narodowości nie zawsze do państwa usposobione są przyjaźnie. Społeczeństwo powinno się samo zająć tem, aby stan narodowościowy polski utrwalać i powiększać. W pierwszym rzędzie społeczeństwo musi zająć się półsierotami i sierotami polskiemi, musi się zająć podniesieniem zdrowotności, oraz ściągnięciem jak największej liczby Polaków z obczyzny. W ten sposób liczba Polaków w państwie naszem może się szybko zwiększyć i stosunek obecny ludności rdzennej do innojęzycznej na korzyść naszą poprawić. Do tego celu potrzebne jest jednak przedewszystkiem wprowadzenie w życie reformy rolnej. Z obczyzny przyjdą do nas ludzie wtedy, jeśli będą mieć zapewnioną ziemię po możliwych cenach i materjały budowlane. I tu się znów pokazuje, jak ważnem zagadnieniem jest reforma rolna ze stanowiska czysto państwowego. Kiedyż to nareszcie zrozumieją te władze, które dziś reformę rolną uniemożliwiają i coraz otwarciej zmierzają do jej zniweczenia.

Miljonówka. Przy ostatniem ciągnieniu miljonówki wygrana padła na Nr 0,467.699.

Kurs marki polskiej w ubiegłym tygodniu wahał się. Dolary spadły w jednym dniu do 5.000 mkp., ale zaraz podniosły się do 7.000 i ten kurs był w dniu, w którym te słowa piszemy. Spadła natomiast korona czeska z 300 na 200 mkp. Korona duńska kosztuje 1.400 mkp., marka niemiecka $4^1/_3$ mkp., korona austrjacka 10 fenigów.

Prośba o pomoc. Zygmunt Osuchowski, inwalida w Gromniku, mający sparaliżowaną rękę i nogę, niezdolny przez to do żadnej pracy, zwraca się do serc litościwych z prośbą o pomoc. Prosi o nią nie dla siebie, ale dla żony i trojga małoletnich dzieci, które formalnie giną z głodu.

Zwierzchność gminna w Gromniku w nadesłanem nam piśmie stwierdza rozpaczliwy stan materjalny Osuchowskiego. Ofiary należy przesyłać pod adresem: Zygmunt Osuchowski, inwalida, Gromnik, powiat Tarnów. Składki przyjmuje także administracja „Piasta“

Ilu Polska liczy oficerów? Liczba oficerów w wojsku polskiem wynosi ogółem 16.957. Generałów jest 105, pułkowników 467, podpułkowników 828, majorów 1.616, kapitanów 4.571, poruczników 6.196, podporuczników 3.174.

Kursy przemysłu ludowego, tkactwa, kilimkarstwa, szapnictwa i koszykarstwa, urządza Towarzystwo popierania przemysłu w Król. Pol. Warszawa, Tamka 1. Zapisy na każdy z poszczególnych kursów już się rozpoczęły. Otwarcie kursów dnia 1 października.

Państwowa szkoła położnych w Krakowie. Wpisy do państwowej szkoły położnych w Krakowie będą się odbywały od 1 do 7 października b. r. od godz. 9 do 11 przedpołudniem w szpitalu św. Łazarza w Krakowie, ul. Kopernika 17. Rok szkolny rozpocznie się dnia 7 października b. r.

Kurs dramatyczny (stopień pierwszy) dla kierowników teatrów włościańskich (lud.) urządza Związek teatrów i chórów włościańskich we Lwowie od dnia 9 do 28 października b. r. Podania o przyjęcie, potwierdzone przez odnośne Towarzystwo oświatowe, że petent pracuje jako kierownik teatru ludowego, wnosić należy do biura Z. T. i Ch. wł. we Lwowie, ul. Mickiewicza 26, najpóźniej dnia 26-go września b. r. Nauczycielstwo szkół powszechnych wnosi nadto prośbę o urlop do Inspektoratu szkolnego. Związek przygotowuje dla pewnej części kursistów pomieszczenie bez pościeli i ulgi aprowizacyjne.

Agitacja komunistyczna w Polsce, podtrzymywana dzięki funduszom, płynącym z Moskwy, prowadzona jest z niezwykłą wytrwałością. Raz po razu policja wyłapuje agitatorów, którymi, jak się okazuje, są wyłącznie niemal żydzi. W ubiegłym tygodniu aresztowano znów w Warszawie szajkę agitatorów bolszewickich, złożoną ze samych studentów żydowskich. Żydzi powinni zwrócić sami uwagę na tę robotę swojego młodego pokolenia, bo działalność ta nie może być długo spokojnie tolerowana przez ludność polską.

Proces bolszewików poznańskich. W Poznaniu skończył się w ubiegłym tygodniu zaczęty 30 sierpnia proces przeciw trzem agitatorom bolszewickim, Porankiewiczowi, Henrykowi Kossowskiemu, którego właściwe nazwisko brzmi Chaim Dawid i Szwabowi. Ludzie ci szerzyli agitację bolszewicką wśród żołnierzy i zakładali sieć szpiegowską. Po rozprawie ogłoszono wyrok, skazujący Porankiewicza na 6 lat ciężkiego więzienia, Kossowskiego i Szwaba na 5 lat twierdzy.

Poświęcenie nowego domku loretańskiego. W ubiegłym tygodniu odbyło się uroczyste poświęcenie nowego domku loretańskiego. Święty obraz przywieziony został z Rzymu przez kardynała Gaspariego, który jechał specjalnym samochodem. Po drodze ludność składała hołd obrazowi. W miastach przyjmowano kardynała Gaspariego z honorami wojskowymi. W Loretto 50.000 wiernych oczekiwało przybycia obrazu. Podczas uroczystego nabożeństwa nad domkiem unosili się lotnicy włoscy.

Katastrofa okrętowa. Przed kilku dniami zatonął jeden z najpiękniejszych pancerników wojennej marynarki francuskiej pod nazwą „Francja“. Podczas ćwiczeń nocnych statek najechał na podwodną skałę. Uderzenie było tak silne, że w pancerniku powstała dziura i woda zalała kotły. Dzięki zimnej krwi komendanta z 900 ludzi załogi zginęło tylko 3. Wszystkie papiery i pieniądze zostały uratowane.

Składki.

W Administracji »Piasta« złożono:

Na fundusz P. S. L.: Członkowie Spółki mleczarskiej w Podgrabiu, w Bocheńskiem, na ręce p. Fr. Gągola: Piotr Szeląg 1000 mkp.; K. Kotarba i K. Szeląg po 500; M. Jeleń, Jan Jeleń po 400; A. Goździńska 300; Fr. Jeleń, A. Lewicki, M. Szewczykowa, Katarzyna Chuda, Fr. Doża, Bł. Łach, Joanna Hula, Fr. Jeleń, St. Jeleń, J. Szewczyk, Ben. Szewczyk, Petr. Łach, St. Siwek, Fr. Pańkiewicz, K. Grodowska, M. Rogowski, po 200 mkp.; M. Rogowski, A. Wilkosz, M. Twarda, M. Szewczyk, A. Wilkoszowa, Fr. Jeleń, Ter. Kotarbowa, Agata Kotasą po 100; Fr. Maronka 60. Razem 6.960 mkp. — Ludowcy powiatu grybowskiego: J. Jurkowski 1000; Wiktorja Kiełbasa, M. Rysiewicz, Fr. Milan, J. Cieluch i J. Skolski po 500; St. Poręba i J. Kapłon po 200; A. Obrzut, K. Sekuła, W. Gruca, T. Mędoń, W. Obrzut, K. Ogorzałek, St. Krasiński, A. Obrzut ze Starej Wsi, J. Sułowicz, A. Cieluch, T. Cieluch, J. Ogorzałek, J. Swięs, K. Kautski po 100 mkp.; L. Kurdziel 150. Razem 5.450 mkp. — Ludowcy pow. chrzanowskiego: Dr Marczak 3.000; T. Kurek i Pierończyk po 1000; M. Koff i Pieczyrka po 500; Kowalski 300; A. Nadzieja, A. Gałdyn, J. Urbańczyk, St. Trębacz po 200; Fr. Guja 100. Razem 7.200 mkp.

Ludowcy z Gorlickiego: P. Tumidajski, L. Rybczyk, P. Tumidajewski, X. Y. Z., Józ. Korzeń, Wojc. Różycki po 1000 mkp.; Łoziński 600; Bufler, inż. Milan, J. Mołodecki, J. Wigchorz, Fr. Szary, Sarnowski, Romański i P. Szczerczak po 500 mkp.; Stan. Piecuch 400; Wł. Rybczyk, R. W., St. Pichoń, Wal. Niemczyk, A. Rosek, J. Kaczmarczyk, Ant. Jagoda i K. Hyży po 200; J. Nisidło i Bryk po 100. Razem 12.800 mkp. — Ludowcy z Olszany, Przysietnicy, Olszanki i Gabonia: Stan. Cabała, Wojc. Szewczyk i M. Kurowski po 500; J. Kupczyński, J. Kulak, Wł. Baziak, J. Wajda, J. Pawłowski, Józef Zielonka, M. Wajda, J. Wojnarowski, St. Cyroń, J. Szyszka, J. Skut, Wojc. Olchawa, J. Rams, J. Klimczak, J. Gołdyn i J. Tokarczyk po 100; J. Konieczny 60; J. Mamala i T. Obrzut po 50. Razem 3.260 mkp. — St. Nosek z Grabia 1000 mkp.; dr Janiszewski z Krakowa 5.000; Stan. Kowalski, kolejarz z Krakowa, 600 mkp. **Ogółem** wedle tych wykazów **42.270 mkp.**

W Zarządzie powiat. P. S. L. w Pilźnie złożyły następujące kwoty Koła P. S. L. w powiecie pilzneńskim: Koło w Siedliskach-Bogusz 15.600, w Róży 2.700, w Wiewiórce 5.000, w Woli Brzosteckiej 2.600, w Łękach Dolnych 1.500, w Łękach Górnych 5.200, w Jastrząbce Starej 7.900, w Jodłowej 10.000, w Kamienicy Dolnej 5.000, w Gorzejowej 4.200, w Borowej 2.000. Obok tego złożyli: Józef Trojan 1.000, Józ. Kania 2.000, Apoł. Denasiukowa 500, St Łukowicz 400, Franc. Gawle, Józ. Knych i Błażej Ciągło po 100 mkp. **Ogółem 65.900 mkp.**

W Zarządzie okręgowym P. S. L. w Rzeszowie złożono:

Na fundusz organizacyjny P. S. L.: Ludowcy ze Szklar: po 1000 mkp.: Jan Höller, kier. szkoły, Andrzej Domin, Wiktorja Gwizdała z Bielcówki, Józef Szpindor, Michał Staszczak (Nr 173), Wojciech Flisak, Wojciech Gwizdała (Nr 151), Szczepan Pałys, Jan Mocha (Nr 177), Jan Płuta; po 500 mkp.: Grzegorz Domin, Antoni Flisak, Andrzej Staszczak, Marcin Mierzwa, Piotr Banaś, Mateusz Staszczak; po 400 mkp.: Jan Jedriniak; po 200 mkp.: Wawrzyniec Pałys, Wojciech Gwizdała (syn Marcina), Józef Leśniak, Walenty Grzybek, Wojciech Gudyka, Piotr Staszczak, Stanisław Paściak, Marcin Słupek, Jakób Gudyka (Nr 4); 140 mkp. Wacław Kłosowski; po 100 mkp.: Jan Pałys z działu, Jakób Pałys (Nr 30), Piotr Flisak, Andrzej Pałys, Kasper Gudyka (Nr 137), Andrzej Grzybek; Józef Jaś z Rzeszowa 2.000 mkp. **Razem 17.940 mkp.**

Cieszcie się chłopy!

Bochnia, 10 września.

Jeszcze nie wyschły łzy biedoty chłopskiej, skazywanej na dziesiątki tysięcy marek i na odsiadywanie całemi tygodniami czy miesiącami po kryminałach za sprzedaż kilku jajek czy kawałka masła o kilka marek drożej, niż się to podobało różnym urzędom „walki z lichwą", komisjom cennikowym czy twórcom różnych taryf — jeszcze nie przebrzmiały echa walki, stoczonej przez posłów ludowych w Sejmie, o zniesienie tej krzywdzącej biedny lud ustawy — a już „opiekunowie" tego ludu z pod komendy p. Zamorskiego i jego „Wiechcia i osy" postarali się, aby chłopów obdarzyć nowem dobrodziejstwem.

Skoro ci „szkodnicy" ludowcy obalili w Sejmie ustawę o walce z lichwą, którą chłopi długo jeszcze na swej skórze popamiętają, skoro staraniem ludowców zniesiono wreszcie owe sławne urzędy walk- z lichwą, które niby miały zwalczyć drożyznę, ale nie wiidziały paskarzy, a tylko biedne kobiety, które nieraz odejmując sobie i dzieciom od ust, sprzedawały kawałek masła aby kupić trochę soli czy nici w mieście — przeto i najwyższy dygnitarz od „lichwy", bo naczelnik Głównego Urzędu walki z lichwą w Warszawie, pan dr Ptaś, dawny prokurator — został na lodzie.

Jakże takiemu dostojnikowi, który tak dzielnie walczył z lichwą, wracać na prokuratora! Tak umyślili p. Rymar ze Zamorskim, że trzeba go zrobić posłem, a chłopom pozwolić, aby okazali swą wdzięczność p. Ptasiowi za jego „walkę z lichwą".

Zjechali więc endecy z Krakowa do Bochni i tu ogłosili swoim niedobitkom z „sekretarzem" od emigracji Kąckim i jego pomocnikiem Fr. Puzią na czele, że uszczęśliwią lud bocheński, wielicki, limanowski i sądecki kandydatem p. Ptasiem.

Teraz ogłosi „Wieniec-Pszczółka": kto prawdziwy Polak, kto w Boga wierzy, kto chce praworządności w Polsce, kto kocha Korfantego, ten będzie głosował na Ptasia!

A więc, cieszcie się chłopi! Teraz się przekonacie, że prawdziwi wasi przyjaciele — to prawicowa endecja, czyli jak się znowu na wybory przechrzcili „Chrześcijański Związek jedności narodowej" — o ile jeszcze przed wyborami nie zmienią swej nazwy.

Ażeby zaś pokazać, jak to chłopów kochają — uchwalili dodać Ptasiewi jako kolegę Michała Lecha z Książnic, znanego przyjaciela wszelkiego ducha, który się z łacińska spirytusem zowie.

Co p. Ptaś zrobił z radości, że go spotkał honor kandydata (bo i na kandydaturze się skończy, gdyż w okręgu sądecko-bocheńskim, prócz kilku urzędników-endeków niema) — tego nie wiemy — ale Michał Lech tak się przejął swą godnością — że przebrał miarkę w alkoholu, przyjechawszy na jarmark do Bochni, nie mógł się poruszać o własnych siłach i dopiero usłużna policja państwowa z paradą jako kandydata pod ramię przeprowadziła go na odpoczynek do swych salonów, gdzie kolega p. Ptasia zapewne śnił błogo o mandacie.

I jakżeż nie wierzyć tu endekom, że oni dopiero ład i porządek, oświatę i trzeźwość zaprowadzą w Polsce.

Antylichwiarz.

Baczność ludowcy!

W Wadowickiem: W niedzielę dnia **17 września** o godzinie **2-giej po południu** odbędzie się **w Kalwarji** w sali „Sokoła" **zgromadzenie ludowe.** Przemawiać będą **posłowie ludowi.** Ludowcy, jawcie się licznie!

Powiatowa Rada Ludowa.

W Bobreckiem: W niedzielę dnia **17 września** odbędzie się w **Bóbrce** wielki **wiec ludowy.** Przybędzie **poseł Jan Bryl.** Porządek obrad: 1) Sprawozdanie poselskie pos. Bryla, 2) wybór kandydata na posła z powiatu Bóbrka, 3) wnioski. Ludowcy, jawcie się licznie!

Sekretarjat pow. P. S. L.

W Limanowskiem: W poniedziałek dnia **18 września** o godz. 11-tej przed południem odbędzie się **w Limanowej wiec ludowy.** Pos. **Łaskuda** złoży sprawozdanie poselskie. Na wiecu uzupełniona zostanie organizacja Powiatowej Rady Ludowej.

W niedzielę dnia **24 września** odbędzie się **w Mszanie Dolnej wiec ludowy.** Przemawiać będą **posłowie: Michał Łaskuda i Narcyz Potoczek.** Ludowcy, jawcie się licznie!

Sekretarjat Powiatowy.

W Żydaczowskiem: Dnia **29 września** po sumie odbędzie się **wiec ludowy w Żydaczowie.** Przybędzie **poseł Jan Bryl.** Porządek obrad: 1) Referat posła Bryla o sytuacji politycznej, 2) sytuacja wyborcza, 3) wnioski. Ludowcy, jawcie się jak najliczniej!

Za Zarząd Powiatowy: *Borowiecki*, prez

W Chrzanowskiem: We czwartek dnia **21 września** b. r. **o godz. 11-tej** przed południem odbędzie się **w Chrzanowie**, w sali Rady powiatowej **wielki wiec ludowców.** O aktualnych sprawach dla włościan **referować będą: prezes** P. S. L. **Wincenty Witos, dr Ignacy Wróbel i Józef Ciuba** oraz delegat zarządu okręgowego w Krakowie. Ludowcy, jawcie się jaknajliczniej! — Za Powiatowy Zarząd P. S. L. *dr Marczak*, przew. *Chmaj*, sekr.

Listy.

Pilzno. Dnia 12 b. m. odbył się u nas wielki wiec ludowy. Przybyło z górą 4.000 ludzi. Zagaił poseł Krężel, przewodniczył p. Ziaja, sekretarzował p. Berek. Wspaniałą mowę o sytuacji politycznej wygłosił prezes Witos. Wywody jego przyjęte zostały z entuzjazmem. Przemawiali potem pp.: Ruda, Pieróg i szereg innych. Wysoki ton dyskusji był najwymowniejszym dowodem, że powiat pilzneński jest jednym z najbardziej politycznie wyrobionych i uświadomionych w całej Polsce. Śmiało można powiedzieć, że zebrania inteligencji miejskiej pod względem podniosłości przemówień i ducha obywatelskiego, jakie wiały z każdego zdania mówców, nie są wyższe, a bodaj czy nie bywają niższe. Powiat nasz stoi ławą przy P. S. L. Zakusy klerykałów w kierunku opanowania naszego powiatu spełzły w zupełności na niczem. Okaże się to wymownie przy wyborach. *Sekr.*

Frys tak, powiat Strzyżów nad Wisłokiem. W niedzielę 27 sierpnia po sumie odbył się u nas we Frysztaku parafjalny wiec sprawozdawczy posła Szmigla. Pod kancelarją gminną, gdzie zwyczajnie we Frysztaku wiece odprawiamy, zebrało się ludu z górą 2 tysiące. Po wyborze przewodnictwa wiecu w osobach pp.: Wiśniowskiego z Kobyla, Lubojemskiego Józefa z Kobyla i Feliksa Piotra z Glinika Dolnego, złożył poseł Szmigiel wyczer-

pujące sprawozdanie. Następnie przemawiali pp.: Kulik Stanisław z Wojaszówki, Wiśniowski i Feliks Piotr, sekretarz, który wzywał wyborców do łączności i wytrwałości przy wyborach, aby swoich praw nie zaprzepaścić na kilka lat w ręce stronnictw pańskich i księżych. Po wiecu ludność rozkupiła broszurki z mowami sejmowemi posłów Witosa i Dąbskiego, które poseł Szmigiel przywiózł z Warszawy, poczem przez przeszło dwie godziny przyjmował poseł interesantów w domu burmistrza p. Samolewicza. Ludność ta stoi twardo pod sztandarem P. S. L. *J. Kłosowicz.*

Strzyżów. Powiatowy wiec P. S. L. w Strzyżowie nad Wisłokiem, zwołany przez posłów Plutę i Szmigla na 5 września, t. j. na wtorek, jako dzień targowy, odbył się przy licznem uczestnictwie delegatów ze wszystkich zakątków powiatu i miastowego obywatelstwa. Na tensam dzień ogłosił wiec poseł Stapiński, Tomaszewski i Madej. Ci dwaj przybyli, zaś poseł Stapiński z powodu wyjazdu do Warszawy nie przybył, przysyłając depeszę. Na wiecu przewodniczył były poseł p. Franciszek Łyszczarz, a sekretarzował p. Stawarz Jan ze Pstrągowej. Przemawiali wszyscy obecni posłowie, a więc pp. Pluta, Szmigiel, Tomaszewski i Madej, który wcale nieparlamentarnie się wyrażał, co nie zjednało mu wzięcia w naszym powiecie, a musimy po przyjacielsku wyznać p. Madejowi, że podobne słowa, używane co najwyżej przez pastuchów na polu, nie pasują w publicznych występach nietylko posłowi — chociażby chłopu — ale pierwszemu z brzegu przygodnemu mowcy wiecowemu. Poseł Madej absolutnie obniżył swym występem powagę wiecu, bo nikt się nie dziwił występom innych „mowców“ i „kandydatów“, którzy wywoływali u słuchaczy niekłamane a żywiołowe wybuchy śmiechu. Doskonałe wrażenie nietylko u włościan ale i u inteligencji z innych stronnictw zrobiła mowa posła Pluty; poseł Szmigiel dwukrotnem, silnem przemówieniem przywracał uwagę słuchaczy do tematu obrad, raz po przemowie posła Madeja, a drugi raz na zakończenie wiecu. Świetnem było przemówienie p. Piterowej ze Strzyżowa. Nadto przemawiali ze zmiennem szczęściem pp.: Bukowski, Juszczak, Niedziela, Wiśniowski, Grela, Hajduk, Zięba, Niemiec, Krasicki. Po uchwaleniu rezolucji, wyrażającej hołd Naczelnikowi państwa i uznanie stronnictwom ludowym, które się łączą w jeden front przeciw wrogom ludu, przewodniczący wiecu, p. Fr. Łyszczarz, stosownem przemówieniem zamknął wiec. W powiecie strzyżowskim żadne stronnictwa nie mają nic do gadania prócz P. S. L., pod którego sztandarem stoją wszystkie wsie i znaczna część obywateli miejskich, jakoteż spory zastęp inteligencji. *Fr. Srodoń.*

Mielec. Dnia 8 września b. r. odbyło się w Mielcu, w sali Towarzystwa straży pożarnej, organizacyjne zgromadzenie mieszczaństwa pod przew. adw. dra Andrzeja Dziadyka. Na zgromadzenie to wcisnął się dr Liwo z Rzeszowa, kandydat na posła narodowej demokracji z okręgu Nr 46 i skorzystawszy z udzielenia mu głosu, począł atakować Naczelnika państwa i stronnictwa lewicowe, co wywołało oburzenie u zgromadzonych. Dosadną odprawę dał endeckiemu oszczercy p. Żelasko, który rzeczowemi argumentami przygwoździł kłamstwa endeckiego agitatora, zaprotestował przeciwko atakowaniu i wciąganiu w walkę wyborczą Naczelnika państwa i wzniósł na jego cześć okrzyk, który zgromadzeni z zapałem kilkakrotnie powtórzyli. Przemawiał również p. Marcinek przeciw narodowej demokracji, a za połączeniem się ze stronnictwami ludowemi, oraz reemigrant p. Barszcz, który wykazał różne szachrajstwa polityczne pp. Dmowskich i Paderewskich w Ameryce. Niedoszły kandydat endecki jak zmyty, w towarzystwie kilku agitatorów wyborczych, opuścił zgromadzenie i napewno więcej szczęścia na gruncie mieleckim próbować nie będzie. Znamienną jest rzeczą, że kilku urzędników solidaryzowało się z endeckim agitatorem. Ładne poszanowanie ze strony tych panów głowy państwa. Czy austrjackich pruskich i moskiewskich carów także tak szanowali? *P. Ż.*

Cikowice, w Bocheńskiem. Dnia 3 września odbyło się u nas zgromadzenie ludowe, przy udziale mieszkańców gmin Cikowice, Damienice, Stanisławice i Chodenice. Sprawozdanie z działalności Klubu P. S. L i referaty o sytuacji politycznej wygłosili posłowie: dr Kiernik i M. Rudnik. Przewodniczył naczelnik gminy Cikowice, p. Sarliński oraz p. Jan Kasprzyk ze Stanisławic. W bardzo poważnej i rzeczowej dyskusji zabierali głos pp.: Kasprzyk, Jasiński, naczelnik gminy Damienice, Siemdaj, Strach, Szymański, kierowniczka szkoły ze Stanisławic p. Grabowiecka, rejent Grodecki, gosp. Postawa i inni. Na interpelacje i zapytania odpowiedział wyczerpująco pos. dr Kiernik, poczem, po przemówieniu p. Wojciecha Kaczmarczyka, naczelnika gminy Chodenice, zgromadzeni uchwalili jednomyślnie podziękowanie posłom ludowym za ich pracę dla powiatu, a całemu Klubowi P. S. L. zaufanie. Zgromadzenie to zapisze się trwałemi zgłoskami w pamięci gminy Cikowice, albowiem, choć nie brakło na niem także zwolenników innych stronnictw, — obeszło się bez wzajemnych kalumnij i wymyślań, a zgromadzeni bez różnicy przekonań uznali skuteczną dla ludu i państwa pracę P. S. L. *Wasz.*

Grobla, w Bocheńskiem. Do czego doprowadza fanatyzm i nienawiść, nie mająca nic wspólnego ze wzniosłem przykazaniem miłości bliźniego —, tego smutnym przykładem jest nasz proboszcz w Grobli, ks. Nagórzański, znany już czytelnikom „Piasta“ ze swej niefortunnej wyprawy aż do Wietrzychowic w Dąbrowskiem, dokąd podążył, aby aż tam walczyć z prez. Witosem.

W chwili, gdy wielki odłam duchowieństwa stwierdził całą niedorzeczność i szkodliwość dla Kościoła walki z ludowcami i łączy się z nimi, ks. Nagórzański, ślepy i głuchy na to, co się koło niego dzieje, dmie ciągle w trąbę nienawiść przeciw P. S. L. Za nic mu i list Ojca św. Benedykta XV do episkopatu i kleru polskiego — za nic mu instrukcja w sprawie pracy księży, wydana jako dekret do kanonu 469 synodu warszawskiego, a przytoczona w „Przeglądzie Katolickim“ z 10 sierpnia 1922, nakazujące duchowieństwu tolerancję w sprawach politycznych i łagodzenia namiętności partyjnych.

Ks. Nagórzański jest nie tyle złym, ile chorym. Za osobistą obrazę uważał on zjawienie się w niedzielę 10 września w swej parafji w Grobli i to w czasie odpustu — posłów ludowych powiatu dra Kiernika i Rudnika — opuścił i obiad odpustowy i swych gości, szanowanych i nie tak zapalczywych kapłanów, opuścił i nieszpory, byle tylko zakłócić poważny liczbą kilku tysięcy ludzi z kilkunastu gmin przybyłych wiec ludowy.

Zaledwie wybrano prezydjum zgromadzenia w osobach gospodarzy pp. Fr. Stycznia z Woli Dżwińskiej, Jana Zgraji z Grobli i Jędrzeja Słowika z Uścia Solnego, gdy ks. Nagórzański próbuje nie dopuścić do głosu posłów, lecz domaga się pierwszeństwa dla siebie, motywując to brakiem czasu i gośćmi, którzy czekaja z obiadem.

Na prośbę posła dra Kiernika lud, oburzony zachowaniem się księdza, zgadza się, by postawił swe upragnione „pytanie" do posłów. Dorwawszy się głosu, próbuje zagadać zgromadzenie, podburzyć „swych" parafjan, a gdy mu się to nie udaje, gdy dostaje rzeczową odprawę i surowe cięgi w odpowiedzi posła dra Kiernika, potem posła Rudnika, potem od całego szeregu mowców Marcina Marca, Jędrzeja Słowika, Fr. Molika, Henryka Grodeckiego i innych, gdy wszystkie jego „zarzuty" latają porwane na strzępy, nie daje za wygraną, miota się, krzyczy, prowokuje zebranych, których z trudnością uspakajają posłowie, aby wreszcie po kilku godzinach (i tak mu było spieszno na obiad, do gości i na nieszpory), doczekać się tego, że jeden z tych gości, poważny kapłan, widząc zgorszenie, jakie ks. Nagórzański wywołuje, niemal przemocą zziajanego i wyczerpanego, spoconego i słabego wyprowadza na plebanję.

Jakżeż inaczej toczą się dalsze obrady po jego odejściu, poważnie i spokojnie. Poseł dr Kiernik zdaje sprawę z działalności Klubu P. S. L. Zabierają głos zebrani, prosząc o wyjaśnienia. Wiec kończy się uchwaleniem jednomyślnem podziękowania i zaufania posłom ludowym powiatu bocheńskiego i okrzykami: „Niech żyją!" na cześć Naczelnika państwa i prez. Witosa. *Widz.*

Łączki Jagiellońskie, powiat Strzyżów nad Wisłokiem. W niedzielę 3 września po sumie odbył się u nas wiec sprawozdawczy posła Szmigla. Był obecnym także poseł Tomaszewski, który mieszka w naszej parafji. Dzień był śliczny właśnie od południa i ludności zebrało się przeszło tysiąc ze wszystkich sąsiednich wiosek powiatu strzyżowskiego i krośnieńskiego. Po zagajeniu wiecu przez posła Szmigla, wybrano przewodniczącym naczelnika gminy z Wojkówki pow. Krosno, p. Izydora Wywiórskiego, na zastępcę p. Jana Wajdę, naczelnika gminy z Łączek Jagiellońskich, sekretarzem p. Trybusa, kierownika szkoły z Wojaszówki. Pierwszy przemawiał poseł Szmigiel, zdając dokładne sprawozdanie z prac Sejmu, potem poseł Tomaszewski, a następnie p. Wajda Kościelniak, który głośno zaznaczył, że chłopi życzą sobie zjednoczenia stronnictw ludowych nie na czas wyborów, ale „na wieki", co wszyscy uczestnicy przyjęli burzą oklasków. Po przemówieniu p. Trybusa i odpowiedzi posła Szmigla, przewodniczący, p. Wywiórski, zaznaczywszy, że wiec zrobił dodatnie wrażenie na wszystkich, jako, że byli na wiecu i przemawiali posłowie dwóch odłamów P. S. L., zgodnie i poważnie, co się wszystkim nadzwyczaj podobało, skończył podniosłem przemówieniem wiec, a uczestnicy, uchwaliwszy hołd Naczelnikowi państwa i zaufanie zjednoczonemu stronnictwu ludowemu, rozeszli się do domów.

Józef Paszkowski.

Kocmyrzów, w Krakowskiem. W niedzielę dnia 10-go b. m. odbył się u nas wiec, zwołany przez p. Stanisława Cholewickiego. Na wiec przybył z Kongresówki poseł Tabor, Thuguttowiec, przywiózłszy ze sobą kilka wozów swoich zwolenników. Przybył też p. Sanojca, prowadzący dziś wojnę ze Stapińskim. Dorwawszy się do głosu, gadali obaj co im ślina na język przyniosła, byle tylko jak najdłużej wiec przeciągnąć. Około godziny 5 przybył do nas w przejeździe prezes Witos. Zatrzymał się na chwilę, wziął udział w wiecu i w krótkich, ale jędrnych słowach przedstawił obecną sytuację polityczną, poczem wyjechał. Pp. Tabor i Sanojca przeciągli obrady aż do zmroku. Rezolucyj nie uchwalono żadnych. *Obecny.*

Gorlice. Dnia 5 b. m. przybył do nas prezes Witos na wiec. Sala „Sokoła" wypełniła się ludnością wiejską, przybyli też mieszczanie i inteligencja gorlicka. Prezes Witos wygłosił długą mowę, którą ujął bezwzględnie wszystkich. Najzaciętsi jego wrogowie wyszli z wiecu zachwyceni. Chłopi przekonali się, że jedynym ich wodzem jest nie kto inny, tylko prezes Witos. W dyskusji zabierało głos kilku mowców. Humorystyczne wrażenie wywołało przemówienie p. Więckowskiego z Rzepiennika. Przyjęto je z pobłażaniem, wiedząc, że p. Więckowski od lat dwóch myśli tylko i jedynie o uzyskaniu mandatu. Uchwalono rezolucje, wyrażające uznanie dla prezesa Witosa i posłów P. S. L. Pomimo, że w powiecie grasują jeszcze łakome na mandat jednostki, nie ulega wątpliwości, że chłopi pójdą ławą za stronnictwem ludowem, pójdą tembardziej, że na czele listy stać będzie prezes Witos. *K. K.*

Liszki, w Krakowskiem. W niedzielę dnia 10 b. m odbył się u nas wspaniały wiec. Zebrało się około 4.000 ludzi z Liszek i z okolicy. Przewodniczył znany tutejszy działacz, p. Wyroba. Referat o położeniu politycznem wygłosił powitany entuzjastycznie prezes P. S. L., poseł Witos. Ożywiona dyskusja wykazała wysoki poziom obywatelskiego uświadomienia u ludności ziemi krakowskiej. Przebieg obrad był bardzo poważny i stwierdził, że ludność w Lisieckiem i okolicy stoi twardo przy sztandarze P. S. L i przy jego wodzu, Witosie. *Świadek.*

Wojnicz, w Brzeskiem. Dnia 10 b. m. odbył się u nas na rynku, po sumie, wielki wiec. Przybyło około 3.000 ludzi. Przewodniczył p. Jan Padło z Łętowic. Poseł Bryl złożył sprawozdanie poselskie, przedstawiając zwięźle działalność ludowców w Sejmie i działalność swoją jako posła powiatu brzeskiego. W końcu przemówienia podziękował za zaufanie i oddał mandat w ręce wyborców, albowiem sam w okręgu tym kandydować nie będzie. Przemówienie posła Bryla nagrodzono hucznemi oklaskami. W dyskusji zabrał pierwszy głos p. Nieć. Już podczas jego pięknego przemówienia zaczęły się krzyki, zaczął się hałas, wyprawiany przez sprowadzone przez ks. katechetę Sierosławskiego wojnickie dewotki i panienki ze składnicy, której ks. Sierosławski jest dyrektorem. Następnie zabrał głos ks. Sierosławski i popierany przez owe panienki — najgłośniej krzyczały młode, starsze tylko z zachwytem patrzyły na ks. dobrodzieja — wystąpił przeciw P. S. L. i powtarzał wkółko Maciejn zarzuty, stawiane P. S. L. i poszczególnym posłom przez Stapińskiego i przez narodową demokrację. Dziwić się wprost trzeba, że kapłan Chrystusowy lubuje się w oszczerstwach, o których wie, że są oszczerstwami i zamiast dążyć do zgody, wnosi w społeczeństwo mąt. Na zarzuty odpowiedział ks. Sierosławskiemu w sposób dosadny i gruntowny poseł Bryl, tak, że nawet najbardziej ks. Sierosławskiemu oddane panienki musiały wkońcu zamilknąć, a zebrani grzmotem oklasków nagrodzili posła Bryla. Przemawiał też sędzia p. Brodacki, który po replice posła Bryla postawił rezolucję, wyrażającą hołd Naczelnikowi państwa i prezesowi Witosowi, uznanie i podziękowanie posłowi Brylowi a pogardę tym chłopom, którzy rozbijają jedność chłopską, siedząc jeszcze pod skrzydłami różnych Mataklewiczów. Rezolucje uchwalono jednomyślnie, bo przeciw nie odważyła się żadna dewotka głosować. *Widz.*

Grybów. Dnia 28 sierpnia odbyło się w Grybowie zebranie delegatów Kół P. S. L. w sprawie wyboru kandydata na posła z naszego powiatu. Z ramienia Zarządu okręgowego przybył prezes p. Ludwik Rączkowski, który w jędrnem przemówieniu przedstawił zebranym powagę

chwili. Sekretarz powiatowej Rady ludowej, p. Sułowicz, odczytał wykaz delegatów gminnych Kół i stwierdził, że reprezentowane są 32 gminy, poczem przedstawił działalność sekretarjatu. Mówiąc o kandydacie, zaproponował p. Jana Cielucha z Berdechowa, byłego posła na sejm lwowski. Delegat z Ptaszkowej, p. Paweł Rysiewicz, wysunął kandydaturę swojego brata, p. Mikołaja Rysiewicza, sekretarza Rady powiatowej z Grybowa. Tak p. Cieluch, jak p. Rysiewicz opuścili zebranie, poczem rozwinęła się dyskusja. Przemawiali pp.: Skalski, Kautski, Wysowski, Kałuziński, W. Stanuch, Kałucki, Zięcina, Ogorzałek, Tabiński, Chwastek, Żmuda i inni. W głosowaniu gminami oświadczyło się **za p. Cieluchem 27 gmin** (głosów 62), za p. Rysiewiczem 1 gmina (1 głos). P. Cieluch, przybywszy na salę, podziękował za zaufanie. Na delegatów do okręgowej komisji wyborczej powiatu grybowskiego zaproponowani zostali pp.: Cieluch i inż. Milan, na zastępcę p. Sułowicz.

J. Sułowicz, sekretarz powiatowej Rady ludowej.

Z Małopolski wschodniej.

Zamek, powiat Rawa Ruska. Organizacja P. S. L. w Małopolsce wschodniej coraz szerszo zatacza kręgi. Ludność wiejska tak polska, jak i ruska, skupia się czem raz więcej pod sztandarem P. S. L., przeświadczona, że tylko i wyłącznie w stronnictwie ludowem może dojść do polepszenia swego bytu. Niemniej pocieszającem jest, że śpiąca do niedawna pod względem organizacyjnym ludność wiejska przystępuje samorzutnie do zakładania Kół po wioskach, czyli tak zwanych gminnych Rad ludowych. Dnia 6 sierpnia b. r. założono w naszej wiosce Koło P. S. L., do którego wpisało się 31 członków z wkładką roczną 200 mkp., jako dobrowolne opodatkowanie się na rzecz P. S. L. Wybrano zarząd, do którego weszli: 1) jako przewodniczący p. Józef Hymon, 2) zastępca Stanisław Bajorek, 3) sekretarz Władysław Bajorek, 4) skarbnik p. Andrzej Bar. Dnia 13 sierpnia b. r. odbył się w Rawie Ruskiej wiec endecki, na który p. Jasio Zamorski (sławny z rzucania kolumnj oszczerstw i bezczeszczenie Naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego, nietylko tu w kraju, ale i zagranicą) przysłał tu swego delegata w osobie p. dra Prószyńskiego. Z początku wiec afiszowano plakatami, później jednak bojąc się napływu ludowców, wiec publiczny zamieniono w poufny za specjalnemi zaproszeniami. Na wiec ten przybyło kilka obszarników, trochę służby dworskiej i kilku księży świeckich i zakonników. Za urządzenie wiecu u nas, Związkowi ludowo-narodowemu, czyli nawiasem mówiąc p. Zamorskiemu, my, ludowcy, jesteśmy bardzo wdzięczni, ponieważ jedno stąd wyniósł przekonanie, że niema się tu poco pokazywać więcej. My, ludowcy, znamy się aż nadto dobrze na tego rodzaju opiekunach chłopskich, jak p. Zamorski, czy Prószyński, który myślał, że mu się tu uda zdobyć mandat poselski. Przy nadchodzących wyborach staniemy jak jeden mąż przy P. S. L. i z tej drogi nikt nas nie potrafi odwieść. *Józef Hymon,* przew. *Stanisław Bajorek,* zast. *Władysław Bajorek,* sekr. *Andrzej Bar,* skarbnik.

Ujkowice, powiat Przemyśl. W niedzielę dnia 3 września b. r. odbył się u nas wielki wiec przy udziale ponad 900 gospodarzy z naszej wsi i okolicznych. Referat o obecnej sytuacji politycznej i o potrzebie organizowania wygłosił instruktor P. S. L., poczem kilku gospodarzy zabierało głos, potępiając zgubną agitację przeciwko Naczelnikowi państwa. Wystąpiono przeciwko obłudnej robocie posła ks. Kotuli, który obiecywał budować koleje, studnie i otworzyć targi w powiecie, a jednak zajmuje się najwięcej tylko swojemi i kleru sprawami. Wreszcie uchwalono następujące rezolucje: Zebrani wyrażają hołd Naczelnikowi państwa Józefowi Piłsudskiemu, całkowite wotum zaufania posłom stronnictwa P. S. L. Piast, a zwłaszcza prezesowi Witosowi; zebrani piętnują oszukańcze obietnice posła ks. Kotuli, i zobowiązują się nie głosować na listę jego, ani katolicko-ludową. Wkońcu wzniesiono 3-krotny okrzyk na cześć Naczelnika państwa i prezesa Witosa. *Ruczak Franciszek, Magów Wojciech, Frączek Andrzej, Inglot Kazimierz, Trójniarz Szczepan, Machniak Józef, Miedusik Antoni.*

Nienadowa, w Przemyskiem. Przekonanie, że tylko wspólna praca i jedność dadzą chłopom siłę i pozwolą im skutecznie bronić swych praw, zjednoczyła nas w P. S. L. „Piast", a hasło „chłopi, łączcie się", stało się naszą myślą przewodnią. By młodzież przysposobić do pracy dla dobra Ojczyzny, założono dnia 16 czerwca Koło młodzieży. Organizacją zajęli się: Chruścicki Marcin, Fiołek Jakób i Śliwa Antoni. Młodzież uchwaliła najniższe wkładki miesięczne po 50 mkp., lecz kwota ta jest dzisiaj za mała, tak, że trudno myśleć o wzorowem urządzeniu Koła. Prosimy naszych pp. posłów, by o nas nie zapominali.

Jan Perenc, kierownik szkoły.

Czerwonogród. Będąc stałym czytelnikiem „Piasta", nie wyczytałem dotąd niczego o naszym Czerwonogrodzie. Nieznający stosunków miejscowych, myślą, że tu wszystko w najlepszym porządku. Lecz, niestety, tak nie jest. Gmina nasza jest czysto polską wioską od czasu, gdy się wyzbyła ostatniego żyda knajpisty i pasożyta, pachciarza ks. Lubomirskiej, uchodzącej za ostoję polskości na kresach. Księżna, o której wzorowo prowadzonym majątku, gazety endeckie tyle krzyku narobiły, że majątek ten wskutek reformy rolnej został częściowo wydany na parcelację, zostawiła żyzne łany w części odłogiem, w części oszukuje je niby uprawą i zasiewem. Wszystkie, do dyspozycji jej stojące, siły skupiła do odrestaurowanią zamku, aby jak najprędzej sprowadzić darmozjadów „żydów" ze Lwowa i Wiednia (dra Altera i inż. Altenberga) na wywczasy letnie. Pan dyrektor Czochralski nie poczuwa się zaś ani do tego, aby pobyt owych filarów kultury i pracy zameldować obowiązkowo w gminie. Dla darmozjadów jest wszystko, dla ludzi pracujących na obszarze niema ani mieszkań, niema ich czem płacić, niema zboża na ordynarję, wogóle niema niczego, czemby można słuszną pracę wynagrodzić. Wielki czas, byłoby, aby ludność miejcowa opłakane te stosunki uregulowała, a samowoli i kaprysom kacyków położyła koniec. Koniecznem jest, aby w tutejszej miejscowości powstało Koło P. S. L., któreby powstrzymało owo kacykostwo. Pracą i zrozumieniem sprawy lud tylko zdoła wschodnią Małopolskę utrzymać dla Polski, gdyż kacykowie dążą do jej oderwania, Więc, bracia do pracy! W Czerwonogrodzie musi powstać Koło P. S. L., bo inaczej panowaniu kacyków nie będzie końca.

Jeden za wielu.

Stubno. Dnia 9 lipca odbył się u nas wiec przy udziale około 3.000 ludzi. Przewodniczył p. Bartman. Referat o sytuacji politycznej wygłosił prezes Pow. Rady Ludowej, p. Ćwikowski, który zachęcał do organizowania się w P. S. L., by nie dać sobie wydrzeć wstecznikom praw, przez lud zdobytych. W tymsamym duchu przemawiał p. Bartman. Zabrał również głos miejscowy proboszcz ks. Sapyta i począł zwalczać nasze stronnictwo, ale zebrani nie pozwolili mu skończyć, tak, że jak niepyszny musiał zejść z trybuny. Wiec zakończono okrzykiem na cześć

Naczelnika państwa i prezesa Witosa. Nasz ksiądz karmi nas każdej prawie niedzieli kazaniami, w których szkaluje chłopów i nasze stronnictwo. Mieliśmy już zamiar pozbyć się go z parafji, lecz na jego prośby ulitowaliśmy się nad nim. Jeżeli jednak dalej tak będzie postępował, będziemy zmuszeni zwrócić się do biskupa.

Wład. Więcyk. Stanisław Wirkijowski.

Dzików Stary, w Cieszanowskiem. Stosunki w naszym powiecie pozostawiają wiele do życzenia. U nas proboszcz, ks. Borączek, wygłasza kazania, poświęcone tylko czci narodowej demokracji. Przodownik policji, p. Zagórski, wszczepia w ludność... tęsknotę za rządami austrjackiemi. Na p. Zagórskiego dość jest skarg i narzekań. Główna komenda policji powinna zbadać jego działalność i przesłuchać pod przysięgą jako świadków: Tomasza Otulaka z Cerkowa, Stanisława Hulaka z Dzikowa Starego, Leopolda Mikłaszewskiego, Wiktora Skwirzyńskiego, właściciela dóbr Antoniego Korytyńskiego, przodownika policji w Baszni Fryderyka Wójcika, Stanisława Ozimka, oraz ks. Czarneckiego. Jesteśmy przekonani, że komenda policji znajdzie dość powodów po przesłuchaniu tych świadków do uwolnienia nas od p. Zagórskiego. *L. M.*

Ze Spisza.

Łapsze Niżne, 8 września. Pomimo zaciekłej agitacji czeskiej z za granicy i intryg niektórych księży czechofilów tutejszych, namawiających ludność, aby się wstrzymała od akcji wyborczej, Spiszacy powoli, lecz stale garną się ku Polsce i są już oznaki, że do wyborów pój ą ławą i to razem z całym ludem polskim, pod sztandarem P. S L. Nie pomogą nic judaszowe „korunki“ ze Starej Wsi, ani krętactwa wikarego z Trypsza, który je chleb polski, a wysługuje się Czechom. Nieobałamuceni, a światli gazdowie spiscy przejrzeli i wiedzą, gdzie mają prawdziwych przyjaciół i opiekunów, a gdzie podstępne zasadzki. To też dały temu wyraz Łapsze Niżne, które stawiły się bardzo licznie na wiecu, urządzonym tu dnia 8 września przez delegata P. S. L., p. Feliksa Gwiżdża, dawnego redaktora „Gazety Podhalańskiej“ i działacza spisko-orawskiego. P. Gwiżdż w dłuższem i przystępnem przemówieniu zobrazował stosunki w Polsce, zwrócił szczególną uwagę na działalność P. S. L. i okres rządów prezesa Witosa, podniósł znaczenie reformy rolnej i zapewnił, że także gazdowie spiscy mogą wywalczyć sobie parcelację dóbr niedzickich i łapszańskich, o ile solidarnie o to wystąpią do rządu polskiego. P. S. L. zawsze poprze ich słuszne żądania. Po wiecu, który miał przebieg nader podniosły, gazdowie zadawali mowcy szereg pytań co do nadchodzących wyborów i po wyjaśnieniach solidarnie oświadczyli się za P. S. L. Naczelnik gminy podziękował delegatowi za wyjaśnienia i na tem wiec się zakończył.

Piastowiec.

Z Pomorza.

Toruń. Dnia 13 sierpnia odbył się wiec P. S. L. **w Cekcynie.** Zagaił p. Kulczyk. Uchwalono jednogłośnie votum zaufania Naczelnikowi państwa, b. premjerowi Witosowi i wszystkim posłom P. S. L. Tegosamego dnia odbyło się poufne zebranie **w Launie**.

W powiecie chojnickim odbyły się zebrania P. S. L. w następujących miejscowościach: dnia 14 sierpnia przedpołudniem **w Karsinie**, zaś o godz. 9 wieczorem **w Gotthelbin**. Przewodniczył p. Kebidłowski. 15 sierpnia **w Łęgu**. Przewodniczył p. Kruszewski. Kilkunastu warchołów z bandy endecko-chadeckiej usiłowało wiecowi przeszkodzić.

Dnia 16 sierpnia odbyło się zebranie **w Bendzierowicach** i **w Szlachcie**, powiat starogardzki, dnia 17 sierpnia **w Łążku**, powiat świecki, 18 sierpnia **w Grupie**, 19 sierpnia **w Michałowie**, 27 sierpnia **w Tynwałdzie**, powiat lubawski.

Na wszystkich wymienionych wiecach sytuację polityczną omawiał wyczerpująco p. Kruszewski, słuchany wszędzie z żywem zainteresowaniem. Zebrani wpisywali się licznie na członków P. S. L.

Dnia 20 sierpnia odbyło się wojewódzkie zebranie **w Grudziądzu**, 21 sierpnia powiatowe zebranie **w Brodnicy**, 22 sierpnia powiatowe zebranie **w Nowemmieście**, 24 sierpnia powiatowe zebranie **w Działdowie**, oraz wiec **we Filicach**, powiat Działdowo, 25 sierpnia **w Niestoju**, gdzie założono Koło P. S. L. *Sekretarz.*

Toruń. Dnia 30 lipca odbył się wiec P. S. L. w Gostkowie, dnia 31 lipca **w Młyńcu**, pow. toruński, zaś dnia 1 sierpnia **w Polskim Młyńcu**, w Kongresówce. Na wszystkich wiecach referował p. Kruszewski, którego wywodów słuchano z dużą ciekawością. W dyskusji oświadczali mowcy, że będą popierać P. S. L. „Piast“, bo jest to jedyne naprawdę dbające o dobro ludu stronnictwo.

Sekretarjat.

Lubianka, w Toruńskiem. Wioska nasza wyrugowała już prawie wszystkich Niemców kolonistów, a na ich miejsce przybyli Kongresowiacy i Małopolanie. Mimo, że agitatorzy endeccy zachodzili do nas, celem założenia swojego Koła, nie zdołali nikogo złowić na piękne słówka, a podłą robotę. O endeckiej agitacji przedwyborczej napiszę później parę słów. Dnia 27 sierpnia przybył do nas referent P. S. L., p. Magiera, który na zebraniu wyłuszczył cele P. S. L. i wykazał potrzebę organizacji mas włościańskich pod jednym sztandarem. W dyskusji zabierało głos kilku gospodarzy, poczem założono Koło P. S. L., do którego wpisało się wielu dzielnych włościan. *Ludowiec.*

Odpowiedzi Redakcji.

Jan Gumienny: Dziwimy się bardzo, że was jeszcze trzymają, ponieważ rocznik 1899 r. został zwolniony jeszcze z końcem lipca b. r. Stawać do raportu i prosić o zwolnienie. — **Jan Nikiel, Wilkowice:** Ładne pan ma pretensje do nas. Więc pan sobie wyobraża, że nasi posłowie mogą odebrać grunt obszarnikowi, a dać go panu. — **Wozaczyński w Żywcu:** Nie nasza wina, że poczta pakunki gubi, czy może rozmyślnie nie doręcza. Wysyłamy polecone. — **Czytelnik z nad Dunajca:** Jeżeli nie skończył pan 21 lat — głosować nie wolno; nie pomoże i upełnoletnienie. — **Stanisław Wlazło w Głogowcu:** Wnieść podanie do referatu osad żołnierskich przy D. O. K. we Lwowie, załączając wymagane dokumenty. — **Jaskólski, Krzemieniec:** Wyślemy. — **Tulików, stały czytelnik 51:** Napisać do firmy: Trąbka, skład futer, Kraków, ul. Szewska. — **Chruścicki, Nienadówka:** Z polecenia prezesa Witosa odpowiedzieliśmy listownie. — **Stanisław Macków w Koropcu:** Redakcja ziemi nie nadaje, bo jej sama nie ma ani metra. Sprawy ziemskie należą do Urzędu Ziemskiego w powiecie, gdzie też należy się zwrócić. — **Ćwiklik, Łużna:** Wysłaliśmy. — **Rybotycze, Zarząd P. L. L.:** Przesłaliśmy do Zarządu okręgowego P. S. L. we Lwowie, ul. Ossolińskich L. 15, bo wy tam należycie. — **Ożóg, Sokołów:** List odesłano do Zarządu Okręgowego P. S. L w Rzeszowie, ul. Sokoła 1, jako do właściwej władzy stronnictwa dla tamtejszego okręgu. — **Andrzej Kowalczyk, Libusza:** Napisać do »Przewodnika Kółek Rolniczych« w Krakowie, plac Szczepański L. 8, tak po książeczki od-

powiednie, jak niemniej po informacje w tej sprawie. — **Ignacy Bartosik, Zagórzany:** Decyduje powiatowy zjazd delegatów stronnictwa w Gorlicach. — **„Pes“:** Odleść się w tej sprawie do posła dra Kiernika, by interwenjował w min. spraw. zewn. — **Jan Tilsak, Koczanówka:** Postarać się o paszport przez starostwo i urząd emigracyjny w Warszawie. — **A. G. w Pławie:** Żonie należy się ¼ część; sąd miał w zupełności rację. — **K. R., Rawicz:** Przesłaliśmy sprawę Zarządowi okręgowemu P. S. L. w Poznaniu, ulica Kwiatowa (redakcja »Włościanina«) z prośbą, by się nią zajęto. — **Józef Szek:** W Krakowie mógłby pan posadę odpowiednią dostać, trzebaby jednak osobiście za tem pochodzić. — **Skalski, Mogilno:** Odnieść się do wydziału przewozowo-taryfowego warszawskiej dyrekcji kolei żelaznych, ul. Chmielna 71b. — **Wincenty Kulawiak, Zawoja:** Należy wnieść podanie do Inspektoratu lasów państwowych w województwie, w Krakowie, ulica Zacisze; nie rokujemy wielkich nadziei. Jeżeli o zaginionym do dziś niema wiadomości, to śmiało można wdrożyć postępowanie w celu uznania go za zmarłego w sądzie okręgowym cywilnym. Dopiero po ukończeniu postępowania można będzie zawrzeć małżeństwo. — **Aleksander Pielka:** Policja miała prawo skonfiskować, możnaby jednak robić starania, by oddali, oczywiście, po złożeniu pewnej kary, którą zapłacić musicie. Zwrócić się do naszej organizacji we Lwowie, ulica Ossolińskich L. 15. — **Jan Dziubek w P.:** Urząd emigracyjny jest w Warszawie, ul. Królewska L. 23. — **Jerzy Mrozowski, Majdan:** Pieniądze jeszcze nie nadeszły; gazetę wysyłamy. W szkołach państwowych nauka jest bezpłatną; trudno, by was przyjęto na zwyczajnego ucznia, jeżeli macie lat 25. Należałoby wam napisać do C. Z. K. R. w Warszawie, by was skierowali, gdzie należy. — **Jakób Kulas w Zadzielu:** Państwowy Bank Rolny jest w Warszawie, ul. Trauguta 11. — **Zarząd P. S. L., Stary Sambor:** Odesłaliśmy do Zarządu okręgowego P. S. L. we Lwowie, bo wy tam należycie, z prośbą, by to załatwili. »Piasta« darmo posyłać nie możemy. — **Wojciech Chmaj, Krasne:** Co jakiś czas Małopolskie Towarzystwo Rolnicze w Krakowie, plac Szczepański L. 8, urządza kursa handlowe. Napiszcie tam, by was na jeden z takich kursów przyjęto. — **P. Ż., Żołynia:** Jest w tem jakiś mankament, wobec czego należałoby zażądać wyjaśnień wprost z Łańcuta. Powinien to zrobić wójt. — **Ignacy Janik, Jaziewo:** Odesłaliśmy do naczelnego sekretarjatu P. S. L., Warszawa, Sejm, z prośbą, by sprawę rozpatrzyli. — **Jan Sumek:** Nasz rząd trudności nie robi w wyjeździe do Ameryki; robi je tylko rząd amerykański, który u talił dokładnie liczbę ludzi, którzy w każdym roku mogą do Ameryki przyjechać i osiąść tam. Starać się o paszport przez starostwo. — **Józef Sutman, Bortków:** Trudno dać radę, bo nie znamy hipoteki. Musicie się udać do adwokata i jego porady zasięgnąć. — **Przeszło w G.:** Napisać wprost do Polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej w Warszawie, ulica Bielańska L. 10—12, do wydziału walutowego, wprost na ręce szefa tego wydziału, dra Karpińskiego. — **Szumylko, Siestratyń:** Poselstwo bolszewickie mieści się w Warszawie, ulica Nowosenatorska, hotel Rzymski.

W. Napora, Mszana Dolna: Otrzymaliśmy list z takim podpisem i dlatego wydrukowaliśmy go. Widocznie p. S. sam napisał i inaczej podpisał. Prostować szkoda. — **Franciszek R., starszy sekr. sądowy w Lesznie:** P. Korzonek napisał to, co myślał, i podpisał się, bo własnych przekonań się nie wstydził. Pan wypisał szereg głupstw, przeprowadził pan w liście wywód z gruntu nielogiczny i na dobitek podpisał się pan tak, że tego nikt nie przeczyta. Znaczy to, że sam pan wstydzi się tego, co pan pisał. Rola żydów w Polsce jest znana każdemu. Wypisywaniem tego rodzaju rzeczy, jak to pan zrobił, niczemu się nie zapobiegnie i niczego się nie osiągnie. — **Józef Kołaziok, Rześniówka:** Pozwolenie na wyjazd do Francji wydaje państwowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Podzamcze L. 30. Należy wnieść podanie i prosić o przyjęcie do transportu. — **Jan Malinowski, Szczawnica:** Gazetę i broszurę wysłaliśmy. — **Jan Kozłów z Koropca:** Adres poprawiono; gazetę wysyłamy. Jeżeli listonosz nadal gazety doręczać nie będzie, napiszcie, a postaramy się w Dyrekcji poczt, by go o obowiązkach służbowych odpowiednio pouczono. — **Paweł Banaś, Jaryczów:** W niedługim już czasie listy kandydatów naszego stronnictwa zostaną ustalone, a wówczas wyczytacie w naszej gazetce, na kogo należy głosować. Gazetę wysyłamy. — **Jaskólski, Krzemieniec:** Poślemy na razie na dwa miesiące. — **Jan Sykula, Kokudza; Julian Polak, Stanisławów; Józef Hodowany, Hraski; Józef Kolanko, Kazierz; Józef Czaja:** Wysłaliśmy. — **T. C. N. 87:** Drzewo jest własnością funduszu Rady szkolnej miejscowej; przewodniczący jej może drzewo to sprzedać, ale wyłącznie na rzecz szkoły. — **Stary prenumerator:** Śpiewnik nabyć można w księgarni Gebethnera, Kraków, Rynek gł. Grzyby kupi firma Olszowski, Kraków, Mały Rynek. — **Biegański, Łańcut:** Donieść do Prokuratury przy sądzie okr. karnym w Rzeszowie, a ta pociągnie go do odpowiedzialności. — **Rębalski, Piernnowski, Wykonalski:** Ta jest mądrość wedle mędrców zdania, nie odpowiadać na głupie pisania. — **T. Kaszuba, Toporzysko:** Należy napisać do Urzędu pośrednictwa pracy w Oświęcimiu. Górników wysyłają do Francii na koszt rządu francuskiego.

Łuszczarki oryg. „Kaspry“
od 0 do III.

Łuszczarki „Korund“ od 0 do III.

Walce, kamienie franc. oraz saskie do holendrów. Cylindry, elewatory. **Szmergiel** do naprawy łuszczarek. **Gazę** jedwabną, orygin. szwajc., **pytle** wełn., gazę drucianą, mosiężną i miedzianą. **Pasy** skórzane i z sierści wielbł., gurty i czerpaki do elewatorów. **Oleje** maszyn. i cylindr., smar »Tovotta«, wełnę do czyszczenia maszyn i t. d. poleca ze składu:

A. Romer, Kraków, plac Matejki 5.

1275 3 3

FIRMA

DOM ROLNICZY

Zastępstwo prościejowskiej fabryki maszyn rolniczych

F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, ULICA HOFFMANOWEJ L. 1

poleca: thomasynę z gwiazdą 18% we workach jutowych, superfosfat oraz wszelkie nawozy sztuczne. Wysyłka wagonami i pojedyncze worki. Udzielamy kredytu. 33 6 7

Nawozy sztuczne

prawdziwą tomasynę marki gwiazda, żużle Martina, superfosfat inne **nawozy sztuczne dostarcza wagonami** szybko firma hurtowna

A. BODUCH, Żywiec, Rynek 22.

Na wszelkie zapytania należy dołączyć znaczek pocztowy za 20 mkp. 32 9 10

Majątków

przeszło tysiąc, od najmniejszych do największych, bardzo korzystnie z rąk niemieckich zaraz do sprzedania; wzorowe gospodarstwa z pięknemi zabudowaniami i nadkompletnym żywym i martwym inwentarzem. Oprócz powyższych zaraz na sprzedaż przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, jak: hotele, restauracje, fabryki maszyn, kopalnie węgla, zakłady dentystyczne, tartaki, młyny wodne i parowe i t. d.

Ceny bardzo przystępne.

Informacyj udziela bezpłatnie. Wskaże każdemu majątek za darmo. 1249 4 4

Konces. Biuro komisowe

J. Karlińskiego

Ostrów (Pozn.), Raszkowska 26, tel. 227

NAJLEPSZE DZWONY



przedwojennej jakości, posiada stale na składzie i przyjmuje zamówienia firma istniejąca od roku 1808

Braci Felczyńskich

w Kałuszu

Filja w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63.

Na żądanie wysyłamy cenniki darmo i opłatnie. 29 9 10

SZKŁO

okienne i dachowe

poleca

w każdej ilości

Selig. Unger

Kraków, Powiśle 12

(róg ul. Podzamcze).

1329 2 10

MOTORY benzynowe 6 HP

dla celów rolniczych, przewoźne, nowe, marki »Köraus«, fabr. austrj.

dostarcza natychmiast ze składu:

A. Romer, Kraków, plac Matejki 5.

1276 3 3

GLEBA DOM HANDLOWO-ROLNICZY

Kraków, ul. Długa 3/P. Tel. 1323.

Generalna reprezentacja fabryki maszyn rolniczych

TRZEBINIA Tow. akc.

poleca: sieczkarnie, młocarnie, wialnie, przystawki, kieraty, oraz wszelkie inne maszyny rolnicze. Przyjmuje zamówienia na

nawozy sztuczne

na sezon jesienny. 1237 4 4

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI MASZYN ROLNICZYCH F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, UL. HOFFMANOWEJ 1

poleca: Kieraty kryte 1- i 2-konne Wichterlego 7 Z. I. Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, słynne 1 M. R. 18 Wichterlego. — Młocarnie ręczne L. M. K, Wichterlego. — Przystawki uniwersalne. — Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanemi Wichterlego. — Młynki do czyszczenia zboża, krajowe. — Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA: Cenników nie wysyłamy. Zaraz zamówić
33 5 0 i zadatkować, bo zapasy na wyczerpaniu.

Nadszedł transport pługów i kultywatorów. Udzielamy kredytu rzetelnym gospodarzom.

Spólnik

z kapitałem 5.000 dolarów

potrzebny do bardzo rantownego i solidnego, od 20 lat istniejącego przedsiębiorstwa, celem rozszerzenia takowego.

Zgłoszenia pisemne przyjmuje z grzeczności **Bolesław Jankowski**, Kraków-Dębniki, ul. Konopnickiej 1.
1316 2 2

100-150 TYSIĘCY MK

miesięcznego zarobku bez wkładu kapitału mogą mieć na prowincji pp. nauczyciele, kierownicy Kółek rolniczych, rolnicy, organiści, sekretarze gminni. Rzecz nie wymaga fachowej znajomości i nie zajmuje wiele czasu.

Zgłoszenia pod **„STO TYSIĘCY“** do powszechnego Biura ogłoszeń **„PRASA“**, Kraków, ul. Karmelicka 16. 1340 1 2

Na obecny sezon budowlany

poleca wapno skaliste i do bielenia, najlepszej jakości cement portlandzki, dachówkę ogniotrwałą ASBIT, ETERNIT WIEK po cenach przystępnych, z szybką dostawą firma hurtowna

A. BODUCH, Żywiec, Rynek 22.

Na wszelkie zapytania należy dołączyć znaczek pocztowy za 20 mkp. 31 9 10

WAPNO.

W fabryce czudeckiej jest do nabycia wapno budownicze, jakoteż do bielenia, mające tę własność, iż ze ścian nie odpada. 1238 4 6

St. Żółkiewicz i Sp., Czudec
filja Rzeszów, ul. Grunwaldzka 15.

Unieważniam zgubioną książkę inwalidzką, wystawioną na Jana Dziedzinę z Rytra. 1308 2 3

Ratunek jest!

Gdy wyjdzie guza albo wypęk w pachwinie czyli słabiźnie (Leisten-Hodenbruch) i nawet, jeżeli opadło w dół — to należy posłać miarę nitką wokoło przez biodra, opisać z której strony i jak wielkie, wiek zajęcie i tem sprowadzić bandaż przepuklinowy — tak dla mężczyzny, kobiety, jak i dla dziecka — od firmy

W. POLACZEK — Sambor 27 (Małopolska)

Wyrabia się też **opaski brzuszne na gumach** przeciw obwisłości brzucha, oberwaniu się, obniżeniu żołądka, nieżytowi kiszek, obniżeniu macicy i po przebytej operacji, na przepuklinę pępka i brzucha oraz opaski dla poprawienia figury dla osób korpulentnych i otyłych.
Bandaże systemu Lawedana przeciw wypadaniu macicy. **Pończochy gumowe** na żylaki nóg. **Podkładki** pod płaską stopę, zwane Plattfussem. **Prostotrzymacze** przeciw tworzącym się garbom i skrzywieniom. **Moczniki gumowe** do zaopatrzenia się na dzień osobom osłabionym na pęcherz. **Sztuczne nogi, szczudła i kule.**
Ilustrowane cenniki darmo. 34 7 10

Najpopularniejsza linja okrętowa

CANADIAN PACIFIC RAILWAY

Kraków, ulica Radziwiłłowska 29

(obok dworca kolejowego).

Najlepsza bezpośrednia komunikacja do Kanady i Ameryki Północnej z Gdańska, Antwerpji, Liwerpolu, Glasgowa, Hawru i t. d. Posiada własne koleje w Kanadzie i Ameryce. **Z Krakowa do Ameryki i Kanady tylko 106 dolarów.**

UWAGA! Robotnicy rolni, pragnący wyjechać do krewnych lub przyjaciół, zamieszkałych w Kanadzie, **którzy pracują na roli**, nie są obowiązani posiadać pisemnego zapewnienia pracy, oraz poprzednio wymaganych 250 dol. w gotówce.

Reemigrantom przysługuje pierwszeństwo przy otrzymaniu wizy, t. j. otrzymują wizę bez względu na ograniczenia.

Pieniądze z Ameryki lub Kanady od krewnych na bilety okrętowe i inne wydatki przekazujemy bez wszelkich kosztów.

Wszelkich informacyj udziela się bezpłatnie. 1333 1 0

Kraków
ul. Radziwiłłowska 23.

COSULICHLINE

Warszawa
ul. Królewska l. 39.

Regularna stała komunikacja do północnej i południowej AMERYKI.

DO NOWEGO JORKU
parowcami pospiesznemi i pocztowemi:

»President Wilson« . . .	29 września	1922 r.
»Argentina«	10 października	1922 r.
»Presidente Wilson« . . .	13 października	1922 r.
»Argentina«	12 grudnia	1922 r.

Cena III-ciej klasy z Warszawy dolarów 106·— i pogłówne dolarów 8·—

Parowce pospieszne i pocztowe do Ameryki południowej:
(Rio de Janeiro, Santos, Buenos Aires.)

»Sofia«	6 października	1922 r.
»Francesca«	3 października	1922 r.
»Atlanta«	24 października	1922 r.
»Sofia«	29 grudnia	1922 r.

Cena III-ciej klasy z Warszawy do Brazylji lub Argentyny dolarów 61.—

Ceny rozumiėją się ze wszystkiemi kosztami, jakoteż pięciodniowem utrzymaniem w porci
Wszelkie informacje, prospekta szczegółowe, jakoteż ceny I-szej i II-giej klasy na żądanie.

1 21 0

Obcasy Gumowe BERSON



są
niezrównane
w jakości i utrzymaniu fasonu
są
trwalsze i tańsze
od skóry

1353

Adwokat dr Krzakiewski

Kraków, ulica Wiślna 4. 2 82 0

Rola i łąki czarnoziem, przeszło 4 morgi w pobliżu terenów naftowych do sprzedania, oddalone 3 klm. od stacji kolej. Różniatów — Krechowice. Zgłoszenia R. Smolana w Makowie, Małopolska. 1314 2 3

Młyn murowany, wodny, na stawie zarybionym, budynki gospodarcze i dom murowany o 6 ubikacjach, 12 morgów pola, w tem 2 morgi łąki. Zbiory tegoroczne do połowy, sprzeda za cenę przystępną Józef Baran. Wierzbica-Kozłów, Książ Wielki, p. Miechów. 1281 2 2

Chłopca do nauki krawieckiej przyjmie Górka, ul. Mikołajska 13, Kraków. 1301 2 2

22 najlepsze wirówki szwedzkie, fińskie i niemieckie
brały udział w konkursie wirówek w Smilten na Łotwie w kwietniu 1921 r. 14 21 0

_e wszystkich tych wirówek najwyższe odznaczenie dostała

LAKTA

fińska wirówka za najlepsze odtłuszczanie i mocną budowę

Wirówki LAKTA i MILKA sprzedaje:

Z. IĄZEK SPOŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH, Warszawa, ulica Hoża L. 51

Sprz. daż na Małopolskę: w Małopolskim Związku mleczarskim i Związku ekonomicznym Kółek rolniczych.

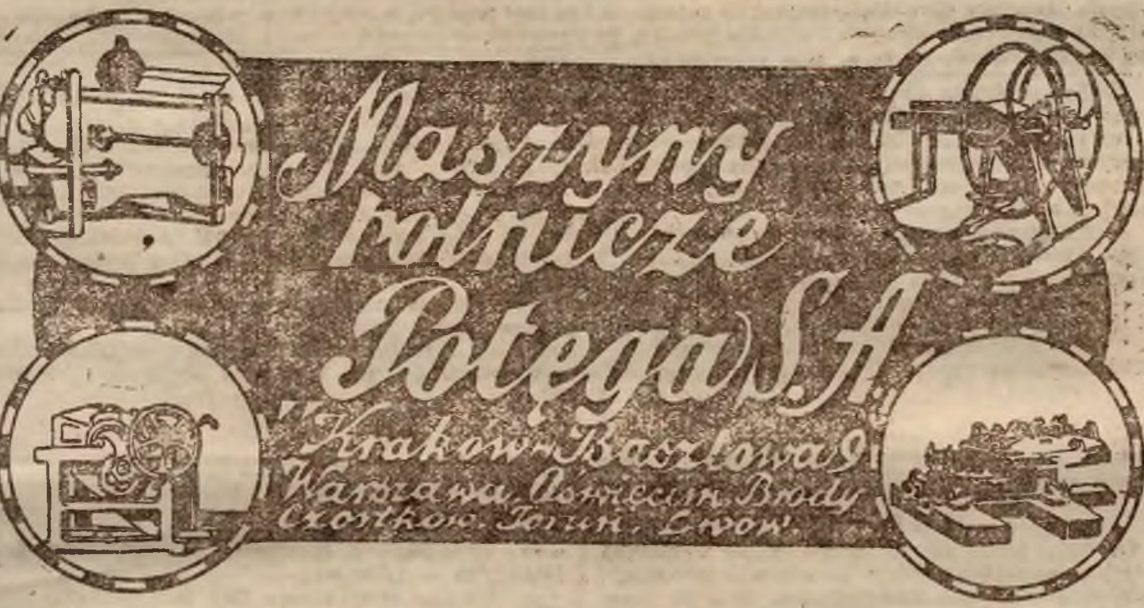
BAŁTYCKO-AMERYKAŃSKA LINJA

KRAKÓW. UL. LUBICZ L. 3 (tuż obok dworca kolejowego).

Jedyna bezpośrednia komunikacja wprost **bez przesiadania** z Gdańska do Ameryki (New York) i Kanady (Halifax). Najkrótsza droga do Ameryki bez jazdy kolejowej po obcych krajach, bez wiz tranz., bez rewizji celnej aż do portu.

Baczność reemigranci! 1344 1 2

Emigranci i **REEMIGRANCI** nawet tacy, którzy przed wojną przyjechali, mogą przez biuro nasze w najkrótszym czasie z powrotem do Ameryki wyjechać. UWAGA! Emigranci **do Kanady** nie są obowiązani posiadać 250·— dolarów na pokaz. — Wszelkie informacje bezpłatnie.



32 8 0

SKANDYNAWSKO-AMERYKAŃSKA LINJA

Scandinavian-American Line. **Warszawa, ulica Senatorska 35.**

Wygodną i szybką podróż do Nowego Jorku

mają pasażerowie, którzy podróżują naszemi znanemi pospiesznemi okrętami pasażerskiemi:



Frederic VIII, Oscar II, Hellig Olav, i United States, które odchodzą co tydzień.

POLSCY I ROSYJSCY EMIGRANCI!

Formalności, związane z wyjazdem do Ameryki są bardzo trudne! Zwracajcie się listownie lub osobiście do naszego biura: **Warszawa, Senatorska 35** (obok poselstwa amerykańskiego), a otrzymacie najdokładniejsze informacje. Wszyscy pasażerowie którzy jeszcze nie byli w Ameryce, powinni natychmiast listem poleconym lub osobiście **dostarczyć** do naszego **biura swoje affidavity.** To jest konieczne dlatego, byśmy się mogli zwrócić o ostemplowanie affidavitów do urzędu emigracyjnego w Warszawie, który poleci starostwu wydanie lub przedłużenie paszportu. Bardziej szczegółowe informacje osobiście lub listowne bezpłatnie wysyłamy po przesłaniu adresu. Ci, którzy już w Ameryce byli (reemigranci), winni niezwłocznie porozumieć się z nami, gdyż oni **mają pierwszeństwo do otrzymania wizy na wyjazd do Ameryki.**

Cena karty okrętowej 3-cią klasą z **Warszawy do Nowego Jorku wynosi 106 dolarów.**
Najwygodniejsza nasza II klasa wynosi 130—135 dolarów.
Amerykański podatek pogłówny wynosi **8 dolarów.** 95 13 0

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Dr Stanisław Kulpa.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. pod zarządem L. K. Górskiego.